Rok 1871. Kraków, niedziela 19 listopada. Nr. 265.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 18 listopada.

Unikamy z namysłu wszelkiéj polemiki z dziennikami czeskiemi. Bo na cóż nagromadzać pożywioł do niesnask i rozdrażnienia, kiedy przekonani jesteśmy, że my z zasady nigdy nie występujemy i występować nie możemy przeciwko postulatom czeskim, pomimo, że w praktyce naszego życia politycznego, nie możemy sprawy naszéj z czeską zahaczyć w ten sposób, aby nigdy samodzielnie bez nich nie działać i nie postępować i zawsze tylko trzymać się ich poły. Przecież i Czesi kiedy chodziło o uznanie ich prawa państwowego, o ugodę z nimi, nigdy nie stawiali warunku, że do ugody nie przystąpią, dopóki Galicja zadowolnioną nie zostanie.

Czy pp. Rieger i Clam, kiedy się układali z p. Hohenwartem i kiedy pakt ugody ostatecznie przy współudziale korony ułożyli, czy pp. ci, choć jednem słówkiem wspominali o Galicji. Bynajmniéj — ale my też im tego za złe nie bierzemy. Stosunek Galicji do Czech jest taki, że każdy z tych krajów koronnych austrjackich postępuje swoją oddzielną drogą. Ta jednak zachodzi różnica w usposobieniu Czechów i Polaków, że kiedy tamci mają do nas ciągle przesadne pretensje, żeby bez nich ani kroku nie ruszyć w wewnętrznym procesie prawnopolitycznym Austrji, (choć sami w chwilach powodzenia na nas nigdy się nie oglądają ani o nas nie dbają) my przeciwnie — nie mamy im wcale za złe, że sobie oddzielną drogą idą w tych sprawach wewnętrznych, tylko za złe im mamy, że chcieliby nas czemprędzéj widzieć w niewoli rossyjskiéj.

Ile razy u nas odzywają się głosy o układzie oddzielnym Galicji z Niemcami, zawsze wtedy Czesi wylewają na nas żółć swą, uderzają na nas namiętnie szyderstwem i drwinami, jak n. p. ostatni numer „Politik“.

Za wszelką odpowiedź na podobne artykuły odsełamy Czechów do dzienników centralitycznych piszących dzisiaj również o tym układzie osobnym Niemców z Polakami. Co piszą dzienniki centralistyczne? Oto — nie dowierzają Polakom, twierdząc, że jak Polacy osięgną to o co się dziś upominają — będzie trzeba innym krajom i narodowościom to samo dać, bo Polacy za cenę największych koncesji nie będą nigdy stałemi sprzymierzeńcami Niemców. — „Albowiem żywiołem życia ich jest nienawiść ku Niemcom“ — tak pisze *Neue freie Presse*. Niestety, Niemcy nas lepiéj znają jak Czesi, Niemcy wiedzą, że tak jak zawsze o prawa nasze się upominamy tak zawsze gotowi jesteśmy układać się o koncesje i takowe przyjmować, ale że nigdy za cenę tych koncesji nie damy się używać za narzędzie przeciwko zasadom wolności i narodowości — że nigdy za cenę otrzymanych koncesji nie będziemy narzędziem ucisku innych narodowości. Niechaj panowie z dzienników czeskich przeczytają sobie tę opinię jaką o nas mają Niemcy i niech się nad tém zastanowią. Prosimy ich o to bardzo.

Magistrat krakowski wydał wczoraj obwieszczenie wzywające mieszkańców Krakowa do posełania córek i wychowanic swych do nowo otwartéj szkoły żeńskiéj, pod zagrożeniem prawem przepisanemi karami. Nie podoba się obwieszczenie to magistratu *Czasowi* tak dalece, że konserwatywny nasz organ pisze artykuł opozycyjny, który tuż tuż podpada pod paragraf kodeksu karnego o podburzaniu przeciwko rozporządzeniom władzy. Cóż tak zirytowało umiarkowany nasz organ? „Przymus szkolny — przymus nauczania dzieci — przymusowe szerzenie oświaty“. Oto zgubne rewolucyjne zasady, które zwietrzył w obwieszczeniu magistratualném *Czas* i przeciw którym ze stanowiska „wolności, ciemnoty i głupoty“ żarliwie występuje.

Jakaż to świetna szermierka sofizmatami i argumentami wziętemi ze szkoły dysput jezuickich — jakaż tam loika wyborna — jaka cudna kazuistyka. Najprzód uderza się na stylistykę obwieszczenia magistratualnego — przypomina się, że przymus szkolny był zbyteczny za czasów szkoły żeńskiéj u św. Jana, bo tam same światło prawdy przyciągało liczne uczennice — wykazuje się następnie sprzeczność w samém obwieszczeniu magistratu, o którém niewiadomo czy żąda tylko uczęszczania do szkoły, czy także uczenia się! Jakżeż to inaczéj było za czasów szkoły św. Jana — wtedy przynajmniéj w tym punkcie nie zachodziła wątpliwość — tam wszyscy wiedzieli, że nie chodzi o naukę, ale o co innego. Dziś *Czas* nie wié czego żąda magistrat, czy nauki, czy tylko chodzenia do szkoły.

Posłuchajmy różnych jego skrupułów i wątpliwości:

Jeżeli bowiem, pisze on, ma być wolno — a wolno jest — pobierać naukę w jakiejkolwiek szkole, niekoniecznie rządowéj albo gminnéj, zatem wolno także pobierać naukę w domu, to jest bez uczęszczania do szkoły za domem. Jeżeli przeto dziecko uczy się w domu zamiast w szkole, w cóż się obróci przymus szkolny i jaki dowód, że nauka jest pobieraną? Może egzamin dzieci przed komisją egzaminacyjną? Ale gdzie granica tego egzaminu, gdzie *criterium?* Czy nauka czytania, pisania i rachunków? Czy cały program szkolny? Ależ dziecko może się uczyć, a jeszcze nie umieć; uczyć się i umieć — nie znaczy jeszcze toż samo. Nie można więc przypisywać zawsze winy rodzicom, gdy dziecko nie umie.

Co to za świetna dysputacja *ad majorem gloriam — obscuritatis!*

Wykazuje daléj *Czas* szkodliwe następstwa przymusu szkolnego, który mu przypomina postępowanie rządu pruskiego i rossyjskiego, i zapowiada jako następstwo tego przymusu „mieszanie się władzy w najściślejsze stosunki rodzinne między rodzicami a dziećmi i w sprawy sumienia“.

Dla tego *Czas* wolałby, żeby raczéj posełać dzieci do klasztoru św. Jana, bo tam żaden katecheta nie miesza się w stosunki rodzinne, ani w sprawy sumienia. O niema to jak klasztór św. Jana i jego katecheci!

Tam jest „wolność ciemnoty“, na któréj miejscu ten obrzydliwy magistrat i jeszcze obrzydliwsza „naczelna władza szkolna“ chce postawić zasady przymusu oświaty, która według *Czasu* prowadzi do „najwyższéj tyranji“!

Podaliśmy w wyciągu artykuł *Czasu* przeciw obwieszczeniu magistratu — mamyż zbijać jego argumenta?

Dzięki Bogu nie ma tego potrzeby — po tém wszystkiem cośmy w sprawie przymusu szkolnego pisali, wobec faktu, że najwyższa władza szkolna kraju naszego zasadę tę wyznaje — dostatecznem jest, że argumenta *Czasu* stawiamy pod pręgierz opinji publicznéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 16 listopada.

ϱ. Węgierskie organa po objęciu teki przez ministra spraw zagranicznych przyniosły wiadomości, że p. Andrassy wtedy już, kiedy powołany został do rady korony w sprawie reskryptowéj, objawił swoją intuicję, że niepodobna liczyć na konstytucyjno-legalny przebieg rzeczy, jeźli Galicja nie otrzyma „postulatów“, które sejm sformułował. Teraz znowu donoszą te same dzienniki, że p. Kellersperg się przychylił do zapatrywań ministra spraw zewnętrznych.

Tutejsze dzienniki jednak starają się rzeczy przedstawiać w takiém świetle, jakoby rzecz cała była w zawieszeniu, i p. Kellersperg zawsze się trzymał programu centralistów, który powiada: Żadnéj koncesji, dla nas, jak dotąd władza i synekury.

W sferach najwyższych — i to wątpliwości żadnéj nie podlega — do drakonizmu konstytucyjnego — *á la* Schmerling lub Giskra — nie ma skłonności; odwrotnie miano p. Andrassemu dać zapewnienie, że najjaśn. pan się z nim zupełnie zgadza co do polityki wewnętrznéj.

Rozniesiona w sposób demonstracyjny przez tutejsze organa (zdaje mi się, że *W. Tagblatt* pierwszy podał) wieść o odebraniu posady „dyrektora gab. ces.“ panu Braunowi, jest fałszywą; zmyślono ją dla obałamucenia opinji, że usunięto człowieka wylanego dla panującéj dynastji za to, że się właśnie w interesie najw. władzy państwa nie pisze na kombinacje antiaustrjackie, a może w dalszéj potencji — pruskie.

Wanderer donosi, że według pewnych mu nadesłanych wiadomości, mają się zjechać do Wiednia wszyscy delegaci, do rady państwa przez sejm gal. wybrani, w celu zorjentowania się w nowéj, a raczéj codziennie się zmieniającéj sytuacji politycznéj. Jeźli ta wiadomość się potwierdzi, będzie to znak poczucia powinności moralnéj, jaką mają reprezentanci kraju, którzy przeszli przez retortę podwójnego zaufania wyborców, nie spuszczać chwili i sposobności z oczu... w których się ważą, a może prejudykują sprawy nasze ogólne.

Jedno tylko wypowiedzieć wypada bez ogródek, jako *pium desiderium,* żeby podmiotowe względy zostawiono na boku, a kierowano się li tylko przedmiotowością i ścisłą logiką, których wyniki i późniéj wytrzymają krytykę interesowanych i wyjdą na realną korzyść kraju.

Czasem uprzedzenie, że się wié wszystko lepiéj, jak inni (a wcale nie chęć zła, lub rachunek osobisty) popsuje całą rzecz, jeźli się nie założy z własnego popędu hamulca słabości lub namiętności indywidualnéj. *Lex suprema... bonum publicum.*

Wiedeń 17 listopada.

ϱ. Wczoraj jeszcze organa tutejsze wygłaszały jako wiadomość pewną, że z trzech ministerjalnych zamieszek, pozostała „krizis“ przedlitawska także już załatwioną i zakończoną została i p. Kellersperg za parę dni, zebrawszy kolegów ministerjalnych, figurować będzie w „Wiedeńskiéj Gazecie,“ jako nowy minister-prezydent Przedlitawji. — Wieczorem dekoracja się zmieniła. Co było pewném w przekonaniu tych **nawet**, którzy mieli stosunki bliskie z p. Kellerspergiem, okazało się złudném... pokazało się znowu jak najwyraźniéj, że centraliści i ich zachcianki urządzenia Austrji podług dawnéj mody schmerlingowskiéj **nie mają** znaczenia w sferach decydujących.

Tym razem, nauczeni doświadczeniem, swoim własnym siłom nie ufali i z umysłu, czy wyrachowania, ofiarowali p. Kellerspergowi swoje usługi, byle im pomógł do rewindykacji utraconego położenia (jako hegemonów z profesji).

Otóż, jak się pokazuje, p. Kellersperg działał w duchu centralistów i w porozumieniu z organami centralistycznymi.

Mimo to jednak, że kandydat na ministra-prezydenta pospołu z rutynowaną i za ministerjum Hasnera, Giskry &c. wpływową publicystyką tutejszą starał się bronić stanowiska (fałszywie) konstytucyjném zwanego i **u góry** wszelkie możliwe przedkładał argumenta, że li tylko „grudniówka“ energicznie podtrzymywana zbawić zdoła Austrję... mimo tych zabiegów **dano** „orędownikowi polityki centralistycznéj“ **odprawę**.

Uprzytomnić sobie jeszcze wypada, że na oko wydawać się mogło mało obeznanemu z tutejszemi stosunkami **naturalném**, że kiedy „ugodowe ministerjum“ upadło, miejsce jego zająć może lub powinno „wiernokonstytucyjne,“ aby zacząć nieudałe próby centralistyczne *da capo,* — tak sobie wystawili rzecz centraliści niemieccy, ich organa, a nawet, jak się pokazało, Kellersperg.

Że po Hohenwarcie upadł pierwszy dygnitarz, kanclerz państwa p. Beust, że posada, wpływy i znaczenie u dworu przeszły na hr. Andrassy'ego... to wydało im się mało znaczącém.

Prowizoryczne ministerjum z Szefów sekcyjnych po większéj części złożone, funkcjonuje i załatwia bieżące sprawy; z dokumentu wczoraj ogłoszonego (o rozpisaniu wyborów bezpośrednich w Czechach do rajchsratu) pokazuje się, że było także „prowizorjum“ koniecznością tam... gdzie trudno o programy i o ludzi.

Kontrasygnowanym jest ten patent (nakazujący wybory w Czechach) przez ministrów trzech: Holzgethana, Scholla i Grocholskiego, jakoteż przez p. o. ministra spraw wewnętrznych dra Wehli (szefa sekcji).

Juryści niektórzy utrzymują, że **albo wszyscy** do rządu Przedlitawji powołani, czy są ministrami, czy tylko prowizorycznie stoją na czele odpowiednich agend ministerjalnych, powinni byli kontrasygnować patent cesarski, albo **tylko** prow. minister prezydent p. Holzgethan... jak było przy wysłaniu do Pragi drugiego reskryptu ces. z d. 30 z. m.

Na téj formalistyce się nie znam; jest to zdaje mi się pierwszy fakt **od zaprowadzenia** konstytucyjnych form w Austrji, że mamy rząd prowizoryczny starszych hofratów; może ich atrybucje i co do podpisów tego rodzaju mają inne ramy i zakres szczuplejszy... ale przypominam sobie, że Schmerling **w r.** 1863, kiedy mu przyszedł koncept ogłosić w Galicji stan oblężenia, zaprosił wszystkich swych kolegów do kontrasygnatury... prawdopodobnie, by zakonstatować konstytucyjną formalność. Czechom ta formalna rzecz da powód do nowych zarzutów i rekryminacji. Bez tych się dziś obejść trudno; i Niemcy narzekają i srożą się przy każdéj sposobności. Raz im nie na rękę, że ich sfery wysokie ignorują, potém że hr. Andrassy widzi konieczność kompromisu, któremu oni przeciwni, a nareszcie i na p. Holzgethana się gniewają, dlaczego nie porozwiązywał wszystkich sejmów.

Gdzież tu wszystkim dogodzić. Komicznym się wydaje niem. argument: dlaczego koniecznie **mają być** rozwiązane sejmy w Morawji, Krainie, wyższéj Austrji? Oto dlatego powiadają, że Niemcy naszéj partji protestowali, a organa niem. nazywały te sejmy *Rumpf-Landtag.* I taki argument miałby być brany na serjo u góry?

N. fr. Pr. podała tendencyjną wiadomość o kandydaturze Got.

Stara *Presse* wiadomość tę nazywa po francusku *malice.*

Wiedeń. [O zewnętrznéj polityce hr. Andrassy'ego] pisze *Pesti Naplo:* Osią polityki jego może być jedynie zupełne rozwinięcie i upewnienie stosunków naszych do **Niemiec**. Co do **Włoch** niech wejdzie w ślady swego poprzednika, a będzie na dobréj drodze. Wobec **Francji** winna się austrjacko-węgierska monarchja trzymać ściśle w granicach współczucia, jakiego wymaga bolesne odrodzenie się tego wielkiego narodu. Na **Wschodzie** wreszcie może hr. Andrassy nowe torować drogi, może być twórczym; w tych sprawach **spadkobierstwo**, zostawione przez jego poprzednika, nie jest zadowalającém, a nawet zupełnie użyć się nie da. Hr. Beust szedł przez 5 lat poomacku, nie mógł więc dojść w tym względzie do stanowczego rozstrzygnięcia, tém mniéj do pomyślnych wyników. Tutaj trzeba dla austrjacko-węgierskiéj monarchji taki pozyskać wpływ, do jakiego zupełne ma prawo tak ze względu na wielkość i potęgę, jak i ze względu na bogactwo swoje i rozgałęzione stosunki handlowe; trzeba tam wyrobić przekonanie, że państwa naddunajskie mają w monarchji naszéj życzliwego i silnego przyjaciela, a nie wroga lub łup do podziału.

— [Urzędowy *Dziennik praski]* zamieszcza ogłoszenie kierownika namiestnictwa czeskiego p. **Riegershofera**, oznaczające termin przeprowadzenia bezpośrednich wyborów do rady państwa, a mianowicie: z gmin wiejskich dnia 14go, z gmin miejskich i izb handlowych dnia 16go, z większych posiadłości dnia 18go grudnia. Według tego zebranie się rady państwa mogłoby dopiero nastąpić po świętach Bożego Narodzenia.

— Postanowieniem z d. 15 listopada b. r. mianował cesarz docenta prywatnego przy uniwersytecie krakowskim dra Stanisława hr. **Tarnowskiego** nadzwyczajnym profesorem języka i literatury polskiéj przy tymże uniwersytecie.

Anglja.

Londyn 13 listopada.

Jakkolwiek Gladstone w swojéj mowie w Greenwich bronił zasady dziedziczności obchodzącéj wyższą izbę, wszelako znaczna część stronnictwa liberalnego dąży do tak stanowczéj reformy izby lordów, że i ta zasada wkrótce upadnie. Na przyszłą liberalną konferencję, którą zwołano na d. 6 przyszłego miesiąca do Birminghamu i gdzie postawiono reformę izby wyższéj na porządku dziennym, przygotowano następujące wnioski: 1) Zasada dziedziczności jest w prawodawstwie nierozsądkiem, bo nie zapewnia ani rozumu jednostkom, ani patrjotyzmu ogółowi; jest także niesprawiedliwością, bo moc prawną, którą opatrzeni być powinni tylko reprezentanci narodu, nadaje jednéj klasie. 2) W wolnym kraju wszystkie ostateczne postanowienia w kwestjach rządu albo polityki państwowéj, spoczywają na wybranych większością narodu przedstawicielach, a w naszym narodzie potrzeba właśnie przeprowadzić plan taki, któryby tym postanowieniom nadał konstytucyjną skuteczność. 3) Wyznawanie jakichkolwiek teologicznych poglądów, albo téż związek z jakimś kościelnym zakładem, nie powinny nadawać prawa do prawodawczego współdziałania w sprawach narodowych i dlatego władza prawodawcza biskupów angielskiego kościoła zniesiona być winna. 4) Potrzeba wyznaczyć komisję dla rozeznania środków, któreby doprowadzić mogły do urzeczywistnienia wyżéj wymienionych postanowień.

Francja.

[**Zaprzeczenie**]. Niektóre dzienniki zamieściły list deputowanego z prawicy p. Mathieu, w którym ten zwolennik rządów cesarskich dowodził, że pokój z Prusami mógł być zawarty jeszcze w miesiącu listopadzie 1870 r. i na lepszych daleko warunkach jak w styczniu roku następnego. Nota urzędowa, którą poniżéj zamieszczamy, przeczy temu twierdzeniu jak najformalniéj. Oto ten artykuł zamieszczony w dzienniku urzędowym z d. 13 b. m.: „Od niejakiego czasu wszczęły się w prasie rozprawy dość żywe, o spotkaniu się, jakie miało miejsce w początku listopada 1870 r. w Billancourt panów: Thiers, Jules Favre i Ducrot. Zdarzenia opowiadane przez osoby, które nie były obecne temu spotkaniu, przedstawiono z różnych punktów widzenia i mniéj lub więcéj dokładnie. Otóż wiadomo, że trzy główne osobistości spotkania w Billancourt przesłuchane zostały niedawno w śledz-

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Sympatje.

Z małą więc resztką dużéj niegdyś fortuny pojechał Juljusz do Drezna; tam spodziewał się znaleźć kilka oddawna szczerze przyjaznych mu osób, i z ich pomocą wciągnąć się w dawanie lekcji na fortepianie; był on zanadto rozsądnym człowiekiem, aby się miał wstydzić uczciwéj pracy, a poetyczna wyobraźnia ubarwiła mu przykrą może karjerę tém, że mu przedstawiała jakoby był męczennikiem sztuki.

Świat taki zmaterjalizowany, tak nie pojmuje prawdziwego celu i dążeń człowieka, więc być na nim artystą, być człowiekiem, co potrafi stawić czoło poziomym ideom, i mimo materjalistycznego otoczenia wyemancypować się z tych idei: to zdawało się być Juljuszowi tak pięknem zadaniem, że chętnie widział przed sobą natężającą nawet pracę, aby tylko wypełnić swoje posłannictwo.

Juljusz był dumnym na swe przekonania, i z pogardą i lekceważeniem mierzył tych, co prócz papierów giełdowych nie widzieli innego ideału, co nie znali innego szczęścia, jak tylko przekonanie, że się ma pełne kieszenie. Gdyby Juljusz nie był usposobienia więcéj biernego, jak w ogóle każdy człowiek rozkochany w marzeniach, w ideałach, byłby był otwarcie dzisiejszemu zmaterjalizowanemu światu rzucił rękawicę, jego artystyczny spokój nie cierpiał jednak żadnéj walki, żadnéj agitacji.

Przyjechawszy do Drezna, wynajął sobie Juljusz małe wprawdzie mieszkanie, z dwóch pokoi się składające, ale zawsze za wielkie na jego środki; jemu się wszakże zdawało, że inaczéj mieszkać nie może, że inaczéj mieszkać nie potrafi. Więc i meble chociaż skromne, ale gustowne, znalazły się w apartamencie przy *Wahlstrasse*, i oczywiście trzeba było kupić fortepian. Złego fortepianu nabywać nie mógł, muzykalne ucho nie byłoby na to pozwoliło, więc w skutek urządzenia się mały kapitalik znacznie został nadwerężony i trzeba się było szybko oglądać za lekcjami.

Juljusz jednak w najwyższym stopniu był niepraktycznym człowiekiem i nie umiał sobie nigdy jasno przedstawić swego położenia; nie jechać np. doróżką jak deszcz padał, nie pójść na piękną operę do teatru, zdawało mu się niepodobieństwem.

— Na cóż mam żyć, jeżeli sobie tego odmówię! perswadował sobie Juljusz.

Po kilku tygodniach jednak z pomocą znajomych miał Juljusz trzy lekcje na fortepianie, za stosunkowo dość wysokiém wynagrodzeniem. Trzeba go było widzieć, jak pierwszy raz w swém życiu, w roku czterdziestym, szedł zarabiać na chleb powszedni. Idea ta z jednéj strony tuk go bawiła, jak młodego chłopca, gdy za pierwszą swą pracę otrzymuje zapłatę; z drugiéj strony wywierała pewne bolesne uczucia. Uczucia te wszakże starał się Juljusz zneutralizować pewną wyższą myślą artystycznego przeznaczenia.

— Niech ludzie widzą, jak człowiek szlachetny pracuje! — powtarzał Juljusz, zapominając, że naokoło niego wszyscy pracują i że on dotychczas do wyjątków należał.

Juljusz znał dawniéj panią W., przez lat kilkanaście nie widział staruszki; obracając się jednak obecnie w jéj kółku, poszedł ją odwidzić i bardzo mile był przyjęty. Tam się spotkał nasz nauczyciel muzyki z Ellą, a smutne usposobienia i przebyte świeżo cierpienia szybko ich do siebie zbliżyły.

Juljusz był człowiekiem przyjemnym, światowym, więc jego towarzystwo nadzwyczaj było miłe, a znajome nam panie, żyjąc dosyć cicho, chętnie widywały u siebie człowieka, który im rozmową i grą na fortepianie skracał długie jesienne i zimowe chwile.

Po kilku miesiącach był Juljusz stałym prawie gościem w domu pani W., a przy herbacie opowiadano sobie nawzajem wrażenia całego dnia. Juljusza bawiły młode jego uczennice, które ćwiczył w gamach, więc różne przynosił spostrzeżenia do przyjacielskiego kółka; pani W. dawne wspominała czasy, Ella nawet wśród téj przyjacielskiéj pogadanki zapominała nieraz o smutnym swym losie, który obecnie jeszcze miał dopełnić swą miarę goryczy.

Pewnego dnia bowiem późną już jesienią pani W. odebrała list z Petersburga, po przeczytaniu którego dziwnie się zasępiła. Późniéj naradzała się dłuższy czas z córką, a w końcu zawołała Ellę do siebie.

— Ello kochana — mówiła pani W. — tyś już dużo cierpiała, więcéj może aniżeli wszystkie twoje rówiennice; Pan Bóg jednak próbuje nieraz ludzi i zsyła na nich cierpienie po cierpieniu, aby potém szczodrze nagrodzić im przebyte bóle.

Ella drżała już, słysząc uroczysty ton mowy swéj opiekunki.

— Mów pani... co za nowe nieszczęście? — pytała się przerażona Ella.

— Możeś na to nieszczęście była przygotowaną, może ci w ostatnich czasach na myśl przychodziło?

— Pani! na Boga zaklinam cię, powiedz... bo niepewność straszniejsza od najfatalniejszéj rzeczywistości.

— Twój ojciec był chory ostatniemi czasy...

— Na Boga!... pani... co się stało?... czy?...

— Tak moje dziecię, ja ci tylko pozostałam... lecz we mnie będziesz mieć drugą matkę...

Ella zalała się łzami.

— Boże! Boże!.. za co mnie tak karzesz! — wołała biedaczka w rozpaczy, a myśl zupełnego sieroctwa, zupełnego opuszczenia, straszne malowała w jéj myśli obrazy. Bez majątku, na łasce tylko obcych ludzi, Ella przypuszczała zaraz same ostateczności, widziała się bez dachu, bez pożywienia, bez ubrania, widziała się nędzarką; cały świat był obleczony kirem w jéj oczach, czarni ludzie nieśli trumnę jéj ojca, a za nią ona postępowała w towarzystwie jedynéj swéj przyjaciółki — nędzy, w brudne okrytéj łachmany.

Ona sobie dotychczas nawet nie wystawiała, że cierpienie na świecie może dojść tak daleko, może takie zastraszające przybrać rozmiary.

Według listu odebranego z Petersburga od znajoméj pani W. jenerał umarł nagle w Petersburgu, zmartwiwszy się jakiémś niepowodzeniem w swoim interesie; majątku żadnego nie pozostawił, owszem zgłaszali się tylko po jego śmierci sami wierzyciele.

W cierpieniu Elli Juljusz żywy brał udział, i pierwszy raz żałował szczerze, że nie miał majątku, że w jakiś godziwy sposób nie mógł pomódz biednéj, opuszczonéj dziewczynie. Ella umiała już teraz oceniać serce i sympatje, więc też chętnie zwracała się do swego nowego przyjaciela, gdy on ją obsypywał słowami pociechy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

twie, zarządzonem przez zgromadzenie narodowe względem czynów rządu obrony krajowéj i wypadków spełnionych po 4 września. Zeznania pp. Thiersa, Jules Favre'a i Ducrota wkrótce ogłoszone zostaną. Zdaje się więc naturalną rzeczą poczekać z rozprawami, dopóki fakta nie będą autentycznie znane. Można będzie wtedy sądzić ze zupełną znajomością rzeczy, zamiast wygłaszać bezzasadnie zdarzenia fałszywe lub przynajmniéj wątpliwe i ocenienia bez żadnéj podstawy."

(Tenże sam dziennik pisze):

„Gazeta *la République française* wspomniała w swym nrze z 8 bieżącego miesiąca, o korespondencji z Drezna, w któréj powiedziano, że Francja wysłała do rządów zagranicznych, a mianowicie do rządu niemieckiego, pamiątkowe krzyże przeznaczone do rozdania osobom, które się odznaczyły gorliwością w pielęgnowaniu rannych i chorych z wojsk francuzkich.

Rząd francuzki dotąd nie postanowił żadnego orderu z myślą wynagradzania podobnych usług. Zapewne mowa tu o pamiątkowym medalu wydawanym przez towarzystwo pomocy rannym, w udzielaniu którego rząd nie bierze żadnego udziału.

Inny dziennik twierdzi, że p. baron Larrey, lekarz-inspektor, były naczelny chirurg armji nadreńskiéj, oświadczył p. prezydentowi Rptéj, iż od 40 lat jak jest w służbie, jeszcze nigdy nie widział tak niekorzystnego stanu zdrowia wojsk. Twierdzenie to jest fałszywe.

Sądy wojenne wydały 134 wyroków w dniach od 6 do 10 bieżącego miesiąca, umorzono w tymże samym czasie spraw 191.

Ogół wydanych wyroków wynosi tym sposobem 773, a wypuszczonych na wolność osób jest 10,645.

Od 13 listopada zaczną zasiadać 19 i 20 rada wojenna, odtąd siedemnaście rad działać będzie na przemiany i wyrokować w sprawach osób cywilnych.

500 więźniów sprowadzono wtych dniach z portów dla osądzenia. Jak największą możliwą szybkość wprowadza się do spraw tyczących się kobiet i dzieci."

— [Rada jeneralna dep. Sekwany] na posiedzeniu swem z d. 10 listopada b. r. wysłuchała raport p. Leveille, względem konieczności i możności założenia nowéj sieci dróg żelaznych tak w mieście Paryżu, jak i dep. Sekwany. Wyznaczona w tym celu komisja, przedłożyła radzie następujący projekt:

Art. 1. Zaprasza się p. prefekta do ustanowienia specjalnéj komisji dla zbadania dróg żelaznych i tramways, mających się założyć w Paryżu i departamencie Sekwany.

Art. 2. Komisja będzie obowiązana zbadać ogół i różne części sieci dróg żelaznych, wypełniających o ile można następujące warunki:

1) połączyć różne okolice departamentu Sekwany z koleją żelazną opaskową, któraby była umieszczoną w wewnątrz Paryża i w wewnątrz obecnéj kolei żelaznéj opaskowéj;

2) zkomunikować tę nową kolej żelazną opaskową ze środkiem miasta Paryża;

3) obsłużyć linję wybrzeży (quais) przedłużając abrys powyżéj i poniżéj rzeki;

4) obsłużyć linję wewnętrznych bulwarów;

5) połączyć różne dworce kolei żelaznych bądź z sobą, bądź też z nową koleją żelazną opaskową lub ze środkiem Paryża.

Komisja w swych wnioskach wskaże, które linje są więcéj, a które mniéj gwałtownie potrzebne.

Art. 3. Komisja wykaże, według potrzeby cyrkulacji, nabitości ludności, stanu gruntu i innych okoliczności, jaki system kolei żelaznych i tramways wydaje jéj się korzystniejszym w budowie różnych części sieci.

Art. 4. Komisja powinna ukończyć swą pracę na 1 marca 1872 r.

Art. 5. Otwiera się kredyt 20,000 franków na rozpoczęcie robót.

Powyższy projekt poddano pod głosowanie i przyjęto.

Niemcy.

Berlin 15 listopada.

§§. Niemałe wywoła zapewne zdziwienie w kraju i za granicą stale pojawiająca się pogłoska, że rząd zamierza przyszłemu sejmowi pruskiemu przedłożyć wniosek względem pożyczki 30 miljonów talarów. — Jakto, zapytacie, rząd który ma do odebrania z Francji 5 miljardów, który, jak w Europie wszyscy sądzą, chowa w skrzyniach ogromne skarby, ten rząd jeszcze potrzebuje pożyczek. Tak jest, wszyscy wiedzą, wiele rząd bierze od Francji, wszyscy wiedzą o zapasowym funduszu, ale nie wszyscy liczą dokładnie, wiele téż rząd pruski kosztowała wojna francuzka. Wiemy wprawdzie o pożyczkach, które rząd na nią zaciągał, ale nie liczymy całéj masy pieniędzy papierowych, tak zwanych *Dalehenskassenscheine*, które zostały puszczone w obieg w ilości większéj niż pożyczka; nie liczymy dostaw, które powiaty były obowiązane zrobić za bony, które dziś dopiero się wypłacają. Wojna w Prusach, to wytężenie wszystkich sił, które w razie porażki doprowadziłoby kraj do ogromnéj ruiny. Interesowi państwa poświęca się życie i majątki wszystkich; uda się to dobrze, nikt nie straci, ale gdyby się nie udało, okropna nastąpiłaby katastrofa. To téż miljardy, które rząd bierze, były po większéj części rzeczywiście na wojnę wydane, a dziś wracają tylko do tych, którzy je wydali przez ręce rządu. Nowa pożyczka ma być zresztą użyta jedynie na budowanie kolei żelaznych w widokach strategicznych. — Być może, że rząd użyje zresztą na ten cel 30 miljonów leżących w skarbie pruskim, który po zawotowaniu funduszu rezerwowego państwowego, dla całych Niemiec jest do dyspozycji.

Od niedawna wydawana tu w miejsce zanéj *Zukunft* — *Demokratische Zeitung* wstępuje w ślady swéj poprzedniczki i nie grzeszy owym *furor teutonicus*, którym się odznaczają inne tutejsze dzienniki. Dziennik ten jest naturalnie solą w oku rządowi i partji rządowéj, która nie może z zimną krwią znieść najlżejszéj krytyki, bo dla niéj wszystko, co jest w Niemczech, jest tak doskonałe, tak wzniosłe, że tylko dytyramby na cześć dzisiejszych Niemiec śpiewać trzeba.

Na patrjotki niemieckie, odznaczające się w czasie wojny ofiarnością lub poświęceniem osobistém, spłynął teraz hojny zdrój łask cesarzowéj Augusty i krzyże posypały się jak z rogu obfitości. — *Staatsanzeiger* zamieszcza całą szpaltę tych nowych rycerek czy kawalerek krzyża zasługi, pomiędzy któremi jednak dotąd nie wyczytałem żadnéj Polki, chociaż wiem z pewnością, że i w Poznańskiém będą kandydatki do krzyża.

Apropos Poznańskiego: cesarz Wilhelm podwyższył subwencję dla teatru niemieckiego w Poznaniu do 3000 talarów. Mała to wprawdzie suma, ale jest ona dowodem, że w tym „niemieckim" Poznaniu scenie niemieckiéj nieświetnie się powodzi.

Nie widziałem w dzienniku waszym wzmianki o zakończeniu procesu w sprawie zaburzeń w Królowéj-hucie, które swego czasu tyle narobiły wrzawy po dziennikach. Jakkolwiek ta rzecz do zakresu mego działania nie należy, nie mogę się wstrzymać od kilku uwag w tym względzie. Proces dowiódł przedewszystkiém, że względem robotników w Królowéj-hucie (w większéj części Polaków), dopuszczano się krzyczących nadużyć, ale podług systemu pruskiego, powaga rządu nie mogła być naruszoną, a zatém i urzędnicy rządowi uszli bezkarnie. Studwudziestu kilku robotników skazano na więzienie i pracę w domu poprawy — i to od czterech tygodni do jednego roku ośmiu miesięcy, nie licząc w to czasu śledztwa. — Ludzie ci, po większéj części obarczeni liczną familją, zostaną doprowadzeni do ostatniéj nędzy, jeżeli ich cesarz nie ułaskawi, czego się powszechnie spodziewają.

Rossja.

[Zamknięcie uniwersytetu w Odesie — ziemstwo w kwestji oświaty przymusowéj — zaprowadzenie rossyjskiéj ustawy miejskiéj w prowincjach nadbaltyckich.]

Uniwersytety rossyjskie są widownią ciągłych zajść pomiędzy uczącą się młodzieżą i profesorami staréj daty. Pomiędzy tymi ostatnimi znajduje się bardzo wielu, którzy wychowali się w rygoryzmie czasów mikołajewskich, przywykli do żołnierskiéj subordynacji, w skutek tego nie mogą się pogodzić z usposobieniem dzisiejszéj młodzieży, która podług nich jest tak zuchwałą, że śmie rozprawiać, mieć swoje zdanie i dbać o honor osobisty. W czasach mikołajewskich istotnie zakłady naukowe miały charakter instytucji wojskowych, bo nawet po gimnazjach odbywały się musztra po kilka godzin, w których nauczyciele i profesorowie musieli brać udział Otóż starzy profesorowie, korzystając z chwilowéj reakcji po zamachu Karakozowa, pragną wrócić owe dobre stare czasy.

Z tego powodu od lat kilku ciągle się powtarzają zajścia po uniwersytetach. — Przeb dwoma laty miały miejsce nieporządki uniwersyteckie w Moskwie, w roku przeszłym w Petersburgu i Helsingforsie, a obecnie dowiadujemy się, że w skutek zajścia pomiędzy słuchaczami z jednéj, a profesorem i rektorem z drugiéj strony, zamknięto czasowo uniwersytet odeski.

Powodem tych zajść był prof. B...ier rodem z Serbji, który słuchaczowi, czytającemu na jego wykładzie książkę, zrobił uwagę w tak nieprzyzwoitych wyrażeniach, koledzy obrażeni do najwyższego stopnia, postanowili zażądać od profesora, aby publicznie przeprosił obrażonego.

Z tém żądaniem młodzież wysłała deputację do prof. B...iera, który przyjął wprawdzie propozycję, ale jednak nie stawił się na czas oznaczony. Tymczasem o całéj awanturze dowiedział się rektor Leontowicz i swemi pogróżkami jeszcze więcéj przyczynił się do zobopólnego rozdrażnienia.

Na wezwanie rektora, aby zaniechali całéj sprawy, bo przez to obrażają i profesora i jego własną osobę, odpowiedzieli jednozgodnie, „że wy swém postępowaniem nas obrażacie i t. d." Poczém rektor zawiesił wykłady uniwersyteckie, zanim porządek nie będzie przywrócony.

Dla wyśledzenia sprawców rozruchu zamianowano komisję z profesorów, do któréj chciano powołać i profesora B., chociaż ten podług zdrowéj logiki niepowinien być sędzią w własnéj sprawie. Młodzież zaś stósownie do winy zamierzano podzielić na kategorje, lecz jednozgodnie oświadczyła, że wszyscy są zarówno winni. Zapewne upłynie kilka tygodni, zanim sprawa nie zakończy się wydaleniem kilkudziesięciu młodych ludzi z uniwersytetu, a tymczasem inni tracą na tém bardzo wiele.

W tém zamykaniu uniwersytetów jest w istocie coś barbarzyńskiego; byle jakieś najmniejsze zajście, natychmiast ucieka się rząd do tego środka, jakby to było konieczném dla wykrycia winowajców. Z drugiéj strony, jakie zaufanie i szacunek mogą mieć słuchacze dla swych profesorów, jeżeli ci zamiast słusznego rozpatrzenia całéj sprawy, spieszą czémprędzéj panu B. wypowiedzieć swoje współczucie.

Ziemstwa wystąpiły w roku bieżącym z kilku bardzo pięknemi projektami. Między innemi oświadczyły się za zaprowadzeniem w całéj Rossji systemu oświaty przymusowéj dla ludu. Inicjatywę w téj sprawie wzięło ziemstwo gub. riazańskiéj, a za niém poszły i inne gubernje.

Rząd zdaje się także nie jest dalekim od przyjęcia i nadania mocy prawnéj temu projektowi, którego zastosowanie poszczególne pozostawi ziemstwom.

Na mocy powyższego projektu liczba uczących się dzieci wyniesie 8 miljonów, dla których potrzeba będzie od 150 do 200 tysięcy szkół. Koszta ich utrzymania wymagają co najmniéj 25 miljonów rubli, które ziemstwa obstające za przymusową oświatą, przyjmują w całości na siebie.

W sprawie rusyfikacji prowincji nadbałtyckich wyszły dwa nowe ukazy; jeden z nich zaprowadza rossyjską ustawę miejską, a drugi nakazuje władzom i urzędom używanie języka rossyjskiego w stosunkach z ludnością wiejską i miejską.

Włochy.

Rzym 10 listopada.

Niemałą wrzawę wywołał we Włoszech list hr. d'Harcourt ambasadora francuzkiego przy stolicy świętéj, ogłoszony w ostatniéj p. Juliusza Favre'a broszurze. Dzienniki tutejsze rozpoczęły z powodu tego listu żywą polemikę; rządowe i nieprzyjazne stolicy świętéj organa powitały go z niemałą radością, a dzienniki klerykalnego stronnictwa jak n. p. *Osservatore Romano*, jego wiarogodność — szczególniéj w punkcie odpowiedzi danéj przez papieża, podały w wątpliwość. — Oto treść depeszy, jaką podług p. Favra p. d'Harcourt przesłał mu w końcu kwietnia bieżącego roku:

Kardynał otrzymawszy rozkazy od ojca świętego zawiadomił mnie, że dnia 26 kwietnia zostanę przyjęty na posłuchaniu i listy uwierzytelniające doręczę. W dniu tym wiadomość rozeszła się po mieście, i sprawiła pewne wrażenie. — Podczas przejazdy przez długą przestrzeń oddzielającą pałac Colonna od Watykanu, byłem przedmiotem ciekawości, która w pewnych dzielnicach miała cechy nieprzyjaźni. Nie było jednak ani krzyków, ani gestów nieprzyjaznych, a nawet osoby przywiązane do papieża odkrywały głowę gdym przejeżdżał, a kiedym się zbliżył do Watykanu, jednomyślnie wszyscy dawali mi dowody uszanowania jako reprezentantowi rządu francuzkiego.

Wprowadzony przez kardynała Antonellego do papieża, zaraz przystąpiłem do przedmiotu mojéj misji.

„Najświętszy ojcze, rzekłem, mam zaszczyt złożyć listy naczelnika władzy wykonawczéj, uwierzytelniające mię przy waszéj świątobliwości. Pan Thiers szczególniéj polecił mi wyrazić życzenia dla dobra kościoła, pomyślności stolicy apostolskiéj i osobistego szczęścia waszéj świątobliwości. Od czasu jak rząd francuzki przestał być tu reprezentowany przez ambasadora, bolesne wypadki zaszły w Rzymie. Uczucia, jakiemi zostały one przyjęte we Francji, są zbyt znane, abym je potrzebował wyrażać. — Jeśliby węzły łączące nas ze stolicą apostolską miały być zciśnięte, nic pewniéj nie sprowadziłoby tego rezultatu jak wspólność nieszczęść ojca świętego i Francji. Gdy stolica apostolska znosiła przeciwności — Francja tymczasem ponosiła klęski, które zdziwiły nawet jéj przyjaciół. Jesteśmy pewni, że z czasem się podźwigniemy, a wytrwałość nieprzyjaciół w wyczerpywaniu naszych zasobów dowodzi, że i oni tę naszą podzielają pewność: Właściwość to wielkich ludów i wielkich instytucji, że bez zgnębienia znoszą ciosy najstraszniejsze, i że z niezachwianém zaufaniem nużą złą dolę oczekując lepszéj. Ojcze święty! niczyje dowody współczucia, niczyje dary dla ofiar téj opłakanéj wojny nie były nam droższe nad twoje. Polecono mi szczególniéj podziękować za to waszéj świątobliwości."

Papież odpowiedział prawie w tych słowach:

„Odpiszę na list p. Thiersa. W położeniu mojém nie wiele mogłem zrobić dla ofiar wojny, uczyniłem to jednak z całego serca. Dziękuję za życzenia. — Wszyscy mają interes w tém, żeby stan Rzymu nie był taki, jaki jest teraz. Macie dziś kłopoty, które wam nie pozwalają na zupełną swobodę działania. Nie żądam więcéj nad to, czego się żądać godzi. Pragnę tylko, aby rząd wasz dał gabinetowi włoskiemu rady roztropne — żeby go ostrzegł, iż powinien postępować naprzód ostrożnie i z wolna, nie wydawać rozporządzeń pospiesznych i nie wchodzić na drogi, które łatwo stać się mogą niebezpieczne. — Chcą oni koniecznie stanowczo osiąść w Rzymie, a tysiące jest przyczyn, dla których Rzym nie może stać się ich stolicą; — przyszłość będzie taka jaka się Bogu podoba.

„W czasach teraźniejszych władza najwyższa nie jest pozazdroszczenia godną; wiem o tém lepiéj niż kto inny. Pragnę tylko mieć kącik ziemi, gdzie byłbym panem. Gdyby mi proponowano zwrócenie mojego państwa, odmówiłbym; dopóki jednak nie będę miał cichego kącika ziemi, nie mogę wykonywać mojego duchownego urzędu."

— [Z tego samego dziełka Jules Favra] wyjmujemy autentyczny list p. Thiersa pisany do papieża, z okazji 25-letniéj rocznicy jego panowania.

Oto tekst jego:

„Świątobliwy ojcze! Francuzcy katolicy witają z pełną uszanowania radością dwudziestopięcioletnią rocznicę pontyfikatu waszéj świątobliwości. Jako naczelnik władzy wykonawczéj Rzeczypospolitéj francuzkiéj, przyłączam się do ich uczuć i pospieszam być tłumaczem ich życzeń. Jak oni, podziwiałem szlachetną stałość, z jaką wasza świątobliwość okazywała się zawsze wyższą nad wypadki, którym Bóg pozwolił spełnienia się w ciągu tego długiego następstwa lat. Przeciwności nie zdołały obalić, i tylko w żywszem okazały świetle wielkość jego wiary i cnót apostolskich. — Francja także, dotknięta nieszczęściem, znalazła wielkie pociechy w szczodrobliwem miłosierdziu waszego ojcowskiego serca; zasyła wam wyraz swéj wdzięczności. Jest to dla mnie znakomitym zaszczytem, że jestem w téj uroczystéj chwili jéj wiernym tłumaczem i że mogę złożyć u stów waszéj świątobliwości zapewnienie jéj głębokiego uszanowania; jéj żywéj wdzięczności, i gorących życzeń, które składa, aby Pius IX przedłużał w długie jeszcze lata swe wiekopomne panowanie.

„Naczelnik władzy wykonawczéj Rzeczypospolitéj francuzkiéj *A. Thiers*."

Dążności humanitarne.

III.

Zwykłe to dzieje każdéj wielkiéj idei historycznéj, która ma ludzkością zawładnąć, że zrazu nieliczni tylko zwolennicy kupią się koło niéj, że i im samym idea ta w niejasnych zaledwie rysuje się kształtach. Nie zmieniając zasadniczego kierunku, jednem, że tak powiemy, płynąc w przyszłość korytem, zmienia ona w przebiegu lat swe prądy i pochyłość spadu. Zrazu świta jako poetyczny ideał, potém jako doktrynerska utopia dotykalne już przybiera kształty, aż wreszcie stanie jasno wytkniętym celem, zrozumiałą i powszechnie uznaną prawdą, a w końcu rzeczywistością i bytem.

Idea każda jak ów wielki rzeźbiarz, nie odrazu staje przed światem w całéj pełni swego mistrzowstwa, w całym majestacie swéj potęgi, ale zanim wiekopomne utworzy dzieło, długo mozoli się w nieudanych próbach, a zaczyna częstokroć w niemowlęctwie swojém od lepienia potwornych postaci z błota lub śniegu!..

Śnieg topnie w rękach, bez śladu znikają bałwany lat dziecięcych, ale niemniéj są one koniecznym stopniem na drodze do ideału.

Pod nazwą „socjalizmu" potępiamy częstokroć bezwzględnie i zbyt skoro niedorzeczne teorje, dążące do zupełnego a zwykle gwałtownego przewrotu naszych społecznych stosunków, całego ustroju społeczeństwa naszego. W tém też zapewne znaczeniu potępiono bezwzględnie socjalizm w artykule *Kraju*, który wywołał uwagi niniejsze.

Rzecz wcale inna, jeżeli pod „socjalizmem" w ogóle rozumieć będziemy uznanie potrzeby sprawiedliwych reform społecznych, reform nieuniknionych, jeżeli chcemy uratować społeczeństwo nasze od zagłady, grożącéj ze strony wzrastającego w zastraszający sposób proletarjatu. Jak niegdyś pod nawałem wędrownych ludów, tak obecnie zalana rodzimym żywiołem dolnych warstw społeczeństwa, zniknąć może na zawsze wysoka cywilizacja XIX wieku, którą się słusznie chlubimy. Czém jest proletarjat, świadczą nieoschłe jeszcze z krwi a dymiące zgliszczami dzieje paryzkiéj komuny. Proletarjat dziki jest i rozpasany, bo jest ciemny; wściekły, bo wygłodniały i czujący pokrzywdzenie swoje i ciężką wobec skupionego kapitału niewolę.

Rozwiązanie groźnego zagadnienia społecznéj kwestji słusznie nazwał jeden z najznakomitszych współczesnych polityków, najważniejszém zadaniem naszego stulecia.

Czyż usiłowania dążące do rozwiązania téj kwestji, mianowicie usiłowania dążące do pokojowego jéj załatwienia nie są godne wszelkiego uznania i czci największéj? Czyż godzi się przemawiać o nich z lekceważeniem lub wręcz je potępiać, jeżeli się nie podziela zasady, że społeczne stosunki i dysproporcje żadnéj nie mogą podlegać reformie, a dzisiejszy „porządek" żelazną ręką po wiek wieków niezmiennie utrzymanym być musi? Wszak to „porządek", w którym, nie u nas jeszcze wprawdzie, ale na zachodzie częstokroć nawet pracą nad siły chleba zdobyć nie można.

Kto téj potworności społecznéj za ład nie uznaje, jakże może potępiać tych, którzy pragnąc wyzwolić społeczeństwo od instytucji niewolnictwa nowożytnego zakroju, a tém samém uchronić je od strasznéj w przyszłości katastrofy, łączą się węzłem braterskiego stowarzyszenia celem rozwiązania gordyjskiego węzła, aby przez same wypadki przeciętym nie został?

Takiém stowarzyszeniem, które z saméj istoty swego zadania międzynarodowém być musiało, stowarzyszeniem głęboko moralném, a ściśle legalném i pokojowém, było stowarzyszenie Internationalu w pierwszych latach swego istnienia, w czasie kongresu genewskiego z r. 1866 i lozańskiego w r. 1867.

Nie tu miejsce kreślić historję téj epoki, która w dwóch słowach opowiedzieć się nie da. Znajdziemy kiedyindziéj potemu jeszcze sposobność, jeżli szanowna redakcja nie zechce nam odmówić łamów swego pisma.

Późniéj znaleźli się mętnych pojęć lub złéj wiary ludzie, bądź to doktrynerowie rewolucyjni, bezprogramowi anarchiści, bądź też samolubni lub ambitni karjerowicze demagogicznych zachcianek, którzy skrzywili prostą i szlachetną drogę, jaką stowarzyszenie i twórcy jego iść zamierzali. Potężnie zaważyły zgubne wpływy moskiewskich i niemieckich utopistów, Bakuninów i Marxów, i stowarzyszenie w niebywałéj rosnąc proporcji w liczbę członków, dozwoliło się wreszcie nadużyć jako liczebna siła ludzi, do celów wychodzących po za zakres jego zadania, do celów politycznych, a równocześnie wyraźny komunistyczny przybrało charakter.

Stowarzyszenie stało się sprzysiężeniem. Związek stał się spiskiem.

Opór wyższych warstw społeczeństwa, warstw oświeconych i społecznie konserwatywnych przeciwko wymiarowi sprawiedliwości dla nieoświeconych i głodnych, zapomocą skutecznych reform, opór ten wywołał skojarzenie nieoświeconych i stanął jako grożąca porządkowi i cywilizacji potęga. Potęga ta tém tylko groźna, że nieznająca granic państwowych ani narodowościowych i wyznaniowych różnic. W tym właśnie jéj ogólno-ludzkim charaktetze cała jéj siła, w téj właśnie idei, którą kongresowi pokoju za doktrynę poczytują mężowie stanu, nieuznający idealnych a jednak światowładczych potęg. Niech zważą na przykładzie Internationalu, że gdyby nie jego międzynarodowy charakter, nie byłby on strasznym, że nawet same policyjne wystarczyłyby zarządzenia, aby go ubezwładnić. Humanitarny jego charakter stanowi całą jego stronę dodatnią, całą rację jego bytu, a wobec spraw mających choćby część słuszności za sobą, walka nie łatwa.

Ujemna jednak strona Internationala, to jest nadużycie jego siły do niecnych częstokroć partykularnych celów politycznych, musi go doprowadzić do upadku. Karmią ambitni demagogowie jego zcementowane humanitarną ideą jednostki dzikiemi już teraz chuciami zawiści społecznych i zwierzęcego komunizmu. To droga do upadku... może tu i ówdzie do niejednéj jeszcze strasznéj przedtém katastrofy, ale zawsze do upadku.

Lecz z upadkiem Internationalu nie upadnie idea zbratnienia narodów i solidarności ich dobra, nie upadnie owa, jak ją nazwał słusznie największy filozof naszego stulecia, *Religion de l'humanité*.

Jeźli który naród, to wyznawała ją zawsze Polska. Pomimo gęstéj mgły w wiekach średnich a egipskich w czasach jezuityzmu ciemności, przewodnia ta gwiazda wybłyskiwała u nas częściéj i świetniéj, niż gdzieindziéj.

Nie wyrzekajmyż się téj wiary ojców naszych, tém świętszéj, iż nie na mistycznym dogmacie, ale na głębokiém przeświadczeniu i na uczuciu opartéj, z miłością ojczyzny w nierozdzielną jedność splecionéj.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 16 listopada.

Kraków 17 listopada.

[Wniosek prezydenta o urządzenie pływalni w Krakowie — interpelacje — przeznaczenie reszty funduszu zebranego ze składek na pogrzeb Kazimierza W. — umowa gminy ze skarbem wojskowym względem dróg przez fortyfikacje prowadzących — sprawozdanie względem szynków za I półrocze 1871.]

(Dokończenie.)

Następnie sprawy tyczyły się wymierzenia emerytury kilku urzędnikom i wdowom po tychże; oraz udzielenia wsparć woźnym magistratu. Przedstawione w tym względzie wnioski przez sprawozdawcę sekcji III, r. m. dra Koczyńskiego przyjęto bez rozpraw.

R. magistratu Szmidt przedstawił następnie wniosek sekcji IV o podwyższenie tymczasowo płac nauczycielom i pomocnikom przy szkole m. na Kazimierzu, dopóki rada szkolna krajowa nie zatwierdzi nowego statutu i urządzenia téjże szkoły, przedłożonego przez radę miejską, a który to statut postanowił już znacznie wyższe płace nauczycieli.

Przy rozprawie nad tym przedmiotem wniósł r. m. Chrzanowski, aby rada szkolna okręgowa udała się powtórnie do rady szkolnéj krajowéj o przyspieszenie zatwierdzenia statutu téj szkoły.

Wniosek ten jak również powyższy wniosek sekcji o podwyższenie płacy nauczycielom przyjęto.

Na wniosek sekcji IVtéj podwyższono zgromadzeniu pp. Kanoniczek przy kościele św. Tomasza dotację na opał dla szkoły z kwoty 28 do 100 złr. rocznie.

R. m. Muczkowski przedstawił imieniem sekcji I do zatwierdzenia projekt umowy z d. 3 listopada 1871 między dyrekcją inżynierji wojskowéj z jednéj, a gminą miasta Krakowa z drugiéj strony, zawrzeć się mającéj względem objęcia przez gminę części dróg, prowadzących przez fortyfikacje i grunta fortyfikacyjne, a dotychczas z funduszu skarbu wojskowego utrzymywanych.

Z powodu fortyfikowania Krakowa w r. 1866 skasowano w części dawniejsze drogi komunikacyjne, w części przeniesiono je w inne miejsce. Za tę zamianę nie otrzymała gmina żadnego wynagrodzenia, ani też nie uznano ją za właścicielkę nowo założonych dróg. Utrzymanie ich należało dotąd do skarbu wojskowego. Obecnie oświadczyła inżynierja wojskowa, że te części dróg prowadzących do Zwierzyńca, Czarnej wsi, Łobzowa, Rakowic, Mogiły i Grzegórzek, które urządzono na gruncie wojskowym, mają być uważane jako własność miasta. Gmina obowiązuje się je utrzymywać w dobrym stanie i oddawać je jak dotąd na użytek publiczny.

Rowy około wałów mają nadal pozostać, przyczém dyrekcja inżynierji zastrzegła sobie prawo w razie ogólnéj regulacji spustów wody, urządzenia własnym kosztem reperacji tych rowów, jakieby się okazały potrzebne. Dyrekcja inżynierji zobowiązała się nakoniec urządzić własnym kosztem następujące przekopy przez wały forteczne, mianowicie: a) rozszerzyć drogę na Czarną wieś prowadzącą w obrębie wału; b) rozszerzyć przekopy na drogach do Łobzowa i Rakowic prowadzących, a nadto przy téj ostatniéj zasypać rów w ten sposób, ażeby po obydwóch stronach drogi mogły być urządzone wygodne ścieżki dla pieszych; wreszcie c) rozszerzyć przynajmniéj o 2 sążnie przekop na drodze do Mogiły prowadzącéj, oraz odstąpić bezpłatnie na własność gminy po obu stronach drogi, począwszy od przekopu aż do rogatki, po jednym sążniu gruntu dla urządzenia ścieżki dla pieszych.

Rada zatwierdziła powyższy projekt umowy.

Na wniosek sekcji VI, przedstawiony przez referendarza Wyrobisza, uchwalono zmianę §. 2 uchwały rady m. z dnia 10 grudnia 1870 co do łapania psów wałęsających się, w sposób następujący: „Oprawca obowiązany jest łapać psy wszystkie, które kagańcem nie będą zaopatrzone, lub téż na sznurku prowadzone albo noszone".

Zarazem uchwalono na wniosek r. m. Federowicza zawiadomić o tém władze wojskowe, tudzież polecić oprawcy, ażeby rzemiosło swoje tylko w godzinach rannych a nie popołudniowych wykonywał.

W dalszym ciągu obrad uchwalono odstąpić na własność właścicielowi realności nr. 27 przy ulicy Długiej na Kleparzu 63 sążni kwadr. 6 cali wied. gruntu miejskiego, w celu przyłączenia go do téj realności, po 3 złr. za jeden sążeń.

Zmieniono nazwę komendanta straży ogniowéj na naczelnika téjże straży. Przy téj sposobności interpelował r. m. Redyk prezydjum, kiedy zostanie uorganizowaną straż ogniowa miejska. Mniejsza bowiem o nazwę komendanta czy naczelnika, chodzi tu raczéj o to, ażeby ten naczelnik miał podwładnych, których dotychczas niema.

Wniosek sekcji II o podwyższenie czynszu z lokalu na biuro izby handlowéj zajętego, z kwoty 300 do 500 złr. nie został przyjęty, gdyż niektórzy z radców nie uznawali potrzeby rozszerzenia dotychczasowego lokalu na kancelarje.

Również nieprzyjęto wniosku téjże sekcji o zaasygnowanie nadwyżki dodatku gminnego na utrzymanie c. k. straży policyjnéj i odroczono tę sprawę na wniosek r. m. Chrzanowskiego, aż do przedłożenia przez rząd szczegółowego wykazu wydatków na straż policyjną.

Ze sprawozdania o obrocie konsensów szynkowych w pierwszém półroczu 1871, które przedstawił sprawozdawca sekcji III referendarz Rupalski, wyjmujemy ważniejsze daty:

W końcu 1870 roku było w Krakowie wszystkich konsensów szynkowych	379
W 1szém półroczu 1871 przybyło	7
a zatém było	386
Zmiany zaszły następujące:	
Przybyło konsensów na traktjernie	7
Na wyszynk piwa	4
Na bilardy	4
razem przybyło	15
Ubyło konsensów: na wyszynk trunków w handlach korzennych	5
Na wyszynk miodu	1
Kawiarń	2
razem ubyło	8
a zatém ubyło jak wyżéj	7

Co do innych konsensów nie zaszła żadna zmiana.

Za przekroczenia przepisów szynkowych ukarano pieniężnie 12 właścicieli konsensów. 4 szynkarzy skazano na utratę konsensów przez rok jeden. 13 dzierżawcom szynków lub kawiarń z powodu niemoralnego prowadzenia się odebrano na zawsze prawo do dzierżawy. Opłaty konsensowe wynosiły w I półroczu 10,474 złr. tj. mniéj o 53 złr. 75 c. niż w II półroczu 1870. Te wpłynęły w zupełności do kasy miejskiéj.

Nakoniec udzielono jednéj podupadłéj właścicielce kawiarni wsparcie po 6 złr. kwartalnie w zamian za złożony konsens.

Posiedzenie zamknięto o g. kwadrans na 8mą wieczór.

Z ziemi bełzkiéj 15 listopada. — Pięknyto kraj ta Ruś czerwona; żyznato ziemia ta ziemia bełzka, którą przerzyna powolny Bug, unosząc z sobą plon jéj do Gdańska. Bug téż dawnemi czasy był jedyną arterją wywozową obfitych plonów miejscowych na targi europejskie — do Gdańska.

Dziś, gdy handel zbożowy w inne obrócił się strony — ku zachodowi — ziemia bełzka, nie mając żadnych dróg komunikacyjnych ani ze Lwowem, ani z koleją Karola Ludwika, cierpi ogromnie na tém, gdyż ceny zboża są daleko niższe, a wywóz takowego w jesieni i na wiosnę jest zupełnie niemożebny.

Poczęto się téż krzątać energicznie około naprawy dróg, a pełnemu poświęcenia się i gorliwemu staraniu w sejmie marszałka sokalskiego posła krajowego p. Stanisława Polanowskiego mamy jedynie zawdzięczyć uchwałę sejmową uznania drogi do granicy Kongresówki w Dołhobyczowie za krajową, która przerzynać będzie bujną ziemię bełzką i połączy nas gościńcem murowanym ze Lwowem. Dałby Bóg, żeby to połączenie jak najprędzéj nastąpić mogło, a p. Polanowski wtedy istotnie chlubne o sobie w ziemi bełzkiéj pozostawi wspomnienie. — Jako marszałek rady powiatowéj sokalskiéj stara się téż mąż ten o naprawę dróg gminnych; przez ustanowienie czynnego drogomistrza i drogowych dziś już tak drogi te ponaprawiał, że przynajmniéj bez narażenia się na utratę życia przez zatonienie w błocie od wsi do wsi jeździć można.

Rada powiatowa sokalska na ostatniém swém pełném posiedzeniu zajmowała się jedną z głównych spraw powiatowych, to jest sprawą soli, czém świeży dała dowód, że polepszeniem bytu włościan szczerze się zajęła.

Wiadomo zapewne czytelnikom, że sprzedażą soli (w topkach) trudnią się tutaj jedynie żydzi, którzyześrodkowawszy handel tym niezbędnym artykułem do życia w swych rękach, cenę soli do bajecznéj wysokości podnoszą, a skutkiem tego chłopek uboższy często takowéj pozbawionym bywa. Otóż rada powiatowa, chcąc położyć tamę nadużyciom, postanowiła na własny rachunek sól sprowadzać i takową między włościan sprzedawać.

Myśl tę poruczono do obrobienia i przeprowadzenia p. Franciszkowi hr. Komorowskiemu, członkowi r. pow., a ten na ostatniém pełném posiedzeniu przedłożył swój gruntownie opracowany projekt solny, który jednogłośnie przez radę przyjęty został. — Jest więc nadzieja, że chłopek nasz niezadługo dostanie soli po niskiéj cenie i w każdéj porze na miejscu u właściciela.

Z sąsiedniego jednak powiatu smutna doszła nas wiadomość. Oto w Brodach i w Złoczowie cholera epidemicznie wystąpiła. Kto zna brudne, błotne, smrodliwe, żydowskie miasteczka nasze, tego wieść ta istotnie zatrwożyć może.

Dziwi nas przeto, że ani ze strony starostwa, ani z urzędu gminnego nie zarządzono dotąd żadnych środków ostrożności; a wiadomo przecież, że mieszkania żydowskie to gniazda choleryczne; to téż najprzód na nie baczne oko zwrócić należy. Czyżby burmistrz sokalski i tu chciał być ostatnim?!

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kraków 18 listopada.

Towarzystwo naukowe roztrząsało i uchwalało daléj na wczorajszém wieczorném posiedzeniu statut Akademji umiejętności. Z kolei przyszedł pod rozbiór 2gi dział statutu, zawierający przepisy co do składu Akademji. §§ 13 i 14 przyjęto bez zmiany, po krótkich rozprawach, w których brali udział pp. Suchecki i Madurowicz. Pierwszy proponował, aby członków czynnych nazwać rzeczywistymi; drugi, aby członkowie korespondenci byli miejscowi i zamiejscowi, a w takim razie byłaby zbyteczną kategorja członków nadzwyczajnych. Lecz poprawki ich niepoparte, upadły, i §§ te przyjęto w następującém brzmieniu:

„§ 13. Akademja składa się z Członków: *A.* Zwyczajnych: a) czynnych, b) korespondentów. *B.* Nadzwyczajnych“.

„§ 14. Z kategorji członków zwyczajnych: Czynnymi mogą być znani z prac swoich uczeni: 1) krajowi (z król. Galicji i Lodomerji, tudzież W. Ks. Krakowskiego); 2) pozakrajowi i zagraniczni. Pierwszych będzie najmniéj 24, najwięcéj 42. Na nich głównie polegają prace Akademji; im téż służy nawzajem prawo udziału w Zarządzie, prawo do wszelkich wyborów i głos stanowczy przy uchwałach. Drugich liczba oznacza się od 18 do 30. Z wyjątkiem udziału w Zarządzie i prawa wybierania tegoż, stoją oni na równi z pierwszymi, o ile z prawa swego chcieliby korzystać osobiście. Członek kategorji pierwszéj, przeniósłszy się stale za granicę, przechodzi do kategorji zagranicznych. Nawzajem członek czynny zagraniczny osiadłszy w kraju i uzyskawszy jego obywatelstwo, wchodzi tém samém w komplet członków kategorji pierwszéj, gdyby miejsce takie było opróżnione; w przeciwnym razie uczestniczy we wszystkich czynnościach jako nadkompletny“.

Przyjęto także bez zmiany według projektu przez komitet przedłożonego § 15 następującéj osnowy:

„§ 15. Członkiem i korespondentem może być równie krajowiec jak i zagraniczny. Kwalifikacja korespondentów jest taka sama jak i członków czynnych. Liczba ich ogranicza się do 36. Mają oni prawo otrzymywania publikacji Akademji i znajdowania się na jéj posiedzeniach naukowych“.

Do tego § wnosił p. Alth poprawkę, aby liczba korespondentów mogłaby być większą niż 36, a najlepiéj aby jéj nieoznaczono, i przytaczał, że n. p. w Akademji wiedeńskiéj jest 60 członków a 120 korespondentów. Przeciw téj zmianie wystąpił sprawozdawca p. Majer przedstawiając: że powiększenie liczby korespondentów w Akademji umiejętności w Krakowie byłoby zbyteczném, gdyż Akademia ta ma mieć kategoryę członków zwyczajnych tak miejscowych jak zamiejscowych, którzy zastępują niejako korespondentów; że przytoczony przykład Akademji wiedeńskiéj, nie może być dowodem, gdyż znów inne Akademie mają więcéj członków niż korespondentów; że z powodu położenia, wśród którego tworzy się Akademia, a raczéj przekształca z Towarzystwa naukowego, liczba członków różnych kategoryj jest i tak za wielką, aby ją jeszcze pomnażać zwiększając liczbę korespondentów; że zresztą statut ten można zmienić po dwu latach, gdyby więc pokazała się potrzeba większéj liczby korespondentów, będzie można ją powiększyć. Z tych powodów poprawka p. Altha, jakkolwiek licznie poparta, nie została przyjętą.

P. Biesiadecki żądał opuszczenia ostatniego ustępu w paragrafie 15-tym, który określał prawa korespondentów — gdyż można się ich domyśleć. Lecz po przemówieniu p. Chrzanowskiego wykazującego, że ustawa, którą jest dla Akademji niniejszy statut, powinna jasno określać prawa każdego członka, upadła poprawka p. Biesiadeckiego.

Bardzo żywe i długie rozprawy spowodował następny § 16, brzmiący:

„§ 16. Liczba członków zwyczajnych każdej kategoryi rozdzieli się równo pomiędzy trzy Wydziały Akademji.“

Przy rozprawach nad tym paragrafem ponowiono żądanie, aby w skład Akademji weszło tylu reprezentantów nauk przyrodniczych i matematycznych (t. j. 21) ilu reprezentantów wszystkich innych umiejętności filozoficznych, filologicznych, piśmiennictwa polskiego i powszechnego i jego historyi, historyi sztuki, archeologji, historyi polskiej i powszechnej, umiejętności prawnych, ekonomicznych politycznych. Na poparcie tego żądania przytaczano wywody rozwijane już i obalone przy rozprawach poprzednich nad §§ 3 i 4, przy których domagano się podziału Akadamji na dwa Wydziały, a w następstwie tego, aby połowę wszystkich członków Akademji składali reprez. nauk przyrodniczych, a drugą połowę reprezentanci razem wziętych wszystkich innych umiejętności. Mianowicie p. Rydel wniósł aby 1-szy Wydział Akademji (filologia lingwistyka polska, słowiańska i powszechna, historya piśmiennictwa pol. słow. i pow. i t. d.) miał najwyżéj ośmiu członków czynnych. 2-gi Wydział Akademji (umiejętności filozoficzne, historya i jej pomocnicze nauki, umiejętności prawne, ekonomiczne i t. d.) miał najwięcej 13 członków, a Wydział 3-ci (nauki przyrodnicze i matematyczne) 21 członków t. j. tylu ilu dwa poprzednie Wydziały razem. Za tym wnioskiem przemawiali pp. Biesiadecki, Alth, Teichmann, Karliński. Popierali go w części Kuczyński i Warszauer modyfikując go znacznie, gdyż pan Kuczyński wnosił, aby maksimum członków Wydziału 1 oznaczyć na dwunastu, 2 na czternastu, 3 na szesnastu.

Obrońcy wniosku p. Rydla powtarzali, jak wspomniałem, na jego poparcie wywody przytaczane już przy rozprawach nad § 3-cim: że nauki przyrodnicze są bardzo rozległe; że roczniki Towarzystwa dowodzą, iż na tém polu Towarzystwo więcéj pracowało jak na innych; że w uniwersytetach liczba katedr dla nauk przyrodniczych i matematycznych jest mało co mniejszą jak dla wszystkich innych nauk.

Przeciw wnioskowi p. Rydla, a za jednakowém mniéj więcéj oznaczeniem maksimum członków każdego Wydziału Akademji, tj. za jednakową reprezentacją w Akademji każdego z trzech działów nauk, przemawiali pp. Brandowski, Przeździecki, Estreicher, Szujski, a szczególniéj Chrzanowski i Dunajewski. Przedstawiali: że jakkolwiek przyznają wielką ważność i rozległość nauk przyrodniczych i pragnęliby jak najszerszego ich rozwoju w kraju naszym; jednak nie mogą zaprzeczać ważności i rozległości innych nauk, mianowicie historycznych, prawnych i ekonomicznych, silnie także się rozwijających, ani mogą lekceważyć pielęgnowanie języka ojczystego, piśmiennictwa narodowego i jego historji. Wskazywali, że zwykle, jak to już Horacy spostrzegł, każdy pracujący w jakim zawodzie, uważa swój zawód i swoją naukę za najważniejszą i najrozleglejszą; nie dziwią się przeto, że pracujący na polu nauk przyrodniczych poczytują swój zawód za najważniejszy, a niektórzy za jedynie ważny; mimo tego zapatrywanie takie jest jednostronném. Twierdzenie, jakoby towarzystwo naukowe krakowskie więcéj pracowało na polu nauk przyrodniczych, niż na innych polach, jest mylném, jak tego dowodzą nietylko wydawane przez niego roczniki, ale także oddzielne przez jego członków ogłaszane rozprawy i dzieła. Zresztą choćby i tak było, Akademja, o któréj założenie toczy się sprawa, nie jest dla samego Krakowa, ale dla całego narodu polskiego, a w narodzie tym jest daleko więcéj znakomitych pracowników na polu umiejętności historycznych, niż na polu nauk przyrodniczych. Pomimo tego, sprzeciwiający się uprzywilejowaniu w Akademji badaczy przyrody, nie żądają bynajmniéj, aby maksimum członków Wydziału historycznego i ekonomicznego było większe niż innych członków; ale domagają się tylko równości. — Przytaczanie przez obrońców wniosku p. Rydla, liczby katedr dla nauk przyrodniczych w uniwersytecie tutejszym, nie może służyć za dowód, nietylko z tego powodu, że właśnie w tutejszéj wszechnicy nauki historyczne, ekonomiczne i polityczne posiadają bardzo szczupłą liczbę katedr, że w innych uniwersytetach dla samych tak ważnych nauk ekonomicznych i politycznych są oddzielne wydziały uniwersyteckie; ale głównie z téj przyczyny, że liczba katedr w uniwersytecie nie może mieć żadnego wpływu na liczbę członków jakiego Wydziału w Ak. umiejętności. W uniwersytecie każda nauka musi mieć swego nauczyciela, chociażby w narodzie nie było w téj nauce znakomitego badacza; w Akademji zaś mają zasiąść znakomitości na polu naukowem, a jeźli rozglądniemy się nie po samem naszem mieście, ale po całym kraju, ujrzymy, że w narodzie naszym jest daleko więcéj znakomitych pracowników na polu nauk historycznych, niżeli na polu nauk przyrodniczych. Mimo tego nie żądają bynajmniéj, aby maksimum członków Wydziału 2go było większe niż innych, ale domagają się tylko równości, równéj reprezentacji w Akademji każdego z wielkich działów nauk.

Następnie przystąpiono do głosowania. Odpowiednio żądaniu p. Altha, głosowano najprzód nad zasadą: czy maximum członków każdego z trzech Wydziałów ma być równe czy nierówne. Większością 31 głosów przeciwko 25 uchwalono, równą reprezentację w Akademji każdego z trzech działów nauk, t. j. że największa liczba członków w każdym Wydziale, oznaczona jest jednakowo po czternastu. Jednak nie idzie za tem bynajmniéj, aby taka liczba członków do każdego Wydziału koniecznie wybraną została. Mimo rozstrzygnięcia sporu o głosowaniu, kilku z mniejszości oświadczyło, iż żądanie swoje, aby Wydział nauk przyrodniczych miał większą liczbę członków niż inne, przedłożą do Ministerjum.

Dodać tu winienem, że niektórzy z przemawiających przeciw daleko idącemu wnioskowi p. Rydla, oświadczali, iż, aby uniknąć dalszych sporów, głosować będą za umiarkowańszym nierównie wnioskiem p. Kuczyńskiego; ale żądanie p. Altha, iżby głosowano najprzód nad zasadą równości lub nierówności, spowodowało, że wniosek p. Kuczyńskiego nie mógł już przyjść pod głosowanie.

Dalsze obrady nad statutem toczyć się mają na dzisiejszem posiedzeniu Towarzystwa naukowego.

Włościanin, pismo dla ludu nr. 22 zawiera: Ślepy mazur. — Wypadki przy kopaniu węgla kamiennego, z ryciną. — Zgodzenie się z wolą Boską, wiersz. — Opowiadanie p. nauczyciela Waręża (c. d.). — Duch sieroty, wiersz T. Lenartowicza. — Co słychać w świecie. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego następujące wykłady będą miały miejsce: w niedzielę dnia 19 listopada od godz. 4—5 prof. Rozwadowski: „O wyrobach z drzewa,“ wykład drugi; — od godz. 5—6 prof. Janikowski: „O pokarmach pod względem hygienicznym, o poznawaniu ich dobroci, tudzież zanieczyszczeń przypadkowych lub umyślnych.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu mianowała assystenta kasowego Aleks. Pochmarskiego, oficjałem rachunkowym III klasy.

Na wsparcie emigracji polskiéj we Francji, złożono w administracji *Kraju:* p. Stalmach z Cieszyna ze składek 29 zła. 22 c.

Na rodzinę pozostałą po ś. p. jen. **Bosaku-Hauke** złożono w administracji *Kraju:* p. Stalmach z Cieszyna ze składek 1 zła.

Proszeni jesteśmy o nadmienienie: że *Gazeta Narodowa* sprostowała relację swoją o przemówieniu p. Kulczyckiego mianém na zgromadzeniu urzędowém we Lwowie. W relacji owéj którąśmy po części za *Gaz. Nar.* umieścili, przemowa p. Kulczyckiego była oddaną w złém świetle; według sprostowania, p. Kulczycki, przemawiał wcale do rzeczy.

Konfiskata. — Najświeższy numer *Szczutka* został skonfiskowany z powodów niewiadomych.

Nowe stypendjum dla ubogich a pilnych uczniów utworzył ks. Józef Aloizy Pukalski, biskup tarnowski. Na tę wieczystą fundację przeznaczone są obligacje w nominalnéj kwocie 1400 zła., z któréj procenta po 5% w srebrze obracane być mają na stypendjum, o które ubiegać się mogą uczniowie gimnazjalni diecezji tarnowskiéj z gimnazjum tarnowskiego, sądeckiego, bocheńskiego i wadowickiego. Pierwszeństwo przed innemi będą mieć uczniowie gimnazjalni rodem z Tarnowa, Żywca i Willamowic. Warunkiem do otrzymania stypendjum jest dobry postęp w nauce, obyczajność wzorowa i pilność przykładna, jakotéż ubóstwo kandydata. Wybór stypendysty zależy od biskupa tarnowskiego, do którego też wniesione być mają podania kompetentów.

Sprawozdanie z czynności komitetu zarządzającego tow. opieki narodowéj, łącznie z delegaturą krakowską reprezentowaną przez p. M. Dworskiego, za miesiąc październik r. b.

Weszło podań 97, z tych załatwiono 97. Odmówiono z powodu nieudowodnionéj kwalifikacji 9, na posadach umieszczono 20, wykluczono z pod opieki towarzystwa 2, do szpitala oddano 2, w domu inwalidów przebywało 3, na gospodzie pozostawało ludzi 24 łącznie dni 227.

Przychód: gotówka pozostała z września 84 zła. 42 c., wkładki członków 588 zła. 37 c., dary jednorazowe 487 zła. 62 c., zwrot pożyczek 45 zła., za kalendarze 19 zła. 60 cent., z funduszu rezerwowego 500 zła., razem 1725 zła. 1 c.

Rozchód: pożyczono kljentom 217 zła.; zapomogi wdowom, kalekom i sierotom (stałe) 138 zła. 50 c.; zapomogi dla kształcenia się młodzieży 200 zła.; zapomogi art. II *b, c,* 474 zła.; utrzymanie gospody 242 zła. 8 c.; domu inwalidów 49 zła. 41 c.; najem lokalu 30 zła.; płaca urzędników za miesiąc wrzesień i październik 81 zła. 66 c.; wydatki administracyjne, portorja i kancelarja 37 zła. 45 c.; do funduszu żelaznego 100 zła.; gotówka w kasie z dnia 31 października 1871 r. 154 zła. 91 c.; razem 1725 zła. 1 c.

Walerjan Podlewski, prezes tow.
Zygm. Medveczky, czł. kom. zarz.

Statystyka cukrowni w Czechach. — Liczba cukrowni w Czechach wzrasta nadzwyczaj szybko, i tak:

	było cukrowni		było cukrowni
w r. 1850	43,	w r. 1861	59
„ 1851	50,	„ 1862	64
„ 1852	57,	„ 1863	66
„ 1853	56,	„ 1864	71
„ 1854	54,	„ 1865	71
„ 1855	56,	„ 1866	71
„ 1856	69,	„ 1867	77
„ 1857	75,	„ 1868	85
„ 1858	59,	„ 1869	99
„ 1859	60,	„ 1870	129
„ 1860	59.		

W r. 1871 już zapowiedziano kilka nowych cukrowni. Najwięcéj ich powstało w r. 1870 i 71, w tym bowiem roku założono 30 nowych fabryk. Ponieważ Czechy mają 900 mil kwadr. powierzchni, przeto na 7 mil kw. przypada jedna cukrownia. Obwody budziejowicki i chebski (egierski) nie mają żadnéj fabryki; najwięcéj ich znajduje się w obwodach czasławskim i praskim, w pierwszym 28, w drugim 34, bunclawski ma 11, iczyński 13, królogrodzki 10, a zacki 11 cukrowni.

Gorzelnie i szkoły. — Według urzędowych wykazów statystycznych w Przedlitawji w roku 1868/9 było gorzelń 48,781, a mianowicie: w Austrji dolnéj 13,569, w Austrji górnéj 1965, w Salzburgu 3618, w Styrji 6530, w Karyntji 3754, w Krainie 2749; w Tryeście, Istrji, Gradysce i Gorycji 3274, w Tyrolu i Vorarlbergu 11,176, w Czechach 333, na Morawie 941, na Szląsku 128, w Galicji 702, na Bukowinie 42.

W tymże czasie było w całéj Przedlitawji szkół ludowych 15,054, a mianowicie: w Austrji dolnéj 1243, w Austrji górnéj 499, w Salzburgu 151, w Styrji 729, w Karyntji 349, w Krainie 248; w Tryeście, Istrji, Gradysce i Gorycji 387, w Tyrolu i Vorarlbergu 1998, w Czechach 4008, na Morawie 1800, na Szląsku 438, w Galicji 2815, na Bukowinie 158, w Dalmacji 231.

Przypada więc w całéj Przedlitawji: jedna gorzelnia na 418 mieszkańców, a jedna szkoła ludowa na 1348 mieszk., czyli jedna szkoła ludowa na przeszło trzy gorzelnie.

Bank rolniczo-przemysłowy w Starogardzie, w Prusach zachodnich, wzniesiony rękoma i funduszami polskimi, rozpoczął już swoje czynności z dniem 14 b. m. W zakres jego działania wchodzi: udzielanie pożyczek i pośredniczenie w pozyskaniu takowych, załatwianie interesów komisowych, zmiana pieniędzy, papierów krajowych i zagranicznych, pośredniczenie w zakupnie, sprzedaży i dzierżawie dóbr. Dyrektorem banku tego jest p. Hjacynt Jackowski z Jabłowa.

Rządy króla królów. — Dziennik indyjski *Public opinion* ogłasza urywki z dziennika szacha perskiego, które brzmią jak następuje:

Król królów przez całe lato bawi się polowaniem w północnéj części kraju i sprawia narodowi swemu tę uciechę, że własnoręcznie pisany dziennik przysyła perskiemu *Timesowi,* jedynemu czasopismu w całym kraju. Z następujących wypadków dnia jednego poznać można wszystkie:

„Dziś rano wstałem bardzo rychło i piłem herbatę; wsiadłem na gniadosza darowanego mi przez *** i wziąłem francuską strzelbę, którą nabijają z tyłu. Kilku książąt towarzyszyło mi, a armja szła za mną. Niezadługo wystraszyliśmy antylopę; wszyscy dali do niéj ognia, ale na wielki smutek nikt nie trafił celu. Zjadłem obiad. Po objedzie wyruszyliśmy do **; widziałem zająca; dałem do niego ognia i trafiłem go tak zręcznie, że cała armja bardzo była zdziwioną.“

Następuje wyciąg z prywatnego dziennika téj saméj daty:

„W Ispahan téj wiosny umarło 12,000 ludzi z głodu, 27,000 umarło na prowincji, a funt lichego chleba sprzedają za 6 d. (25 centów). Mamy znowu przed sobą bardzo liche czasy.“

Sztuki magiczne. — Jutro po południu w sali hotelu saskiego przedstawienia magiczne Rappellewskiego, połączone z koncertem.

Teatr. — W niedzielę dnia 19 listopada daném będzie: poraz pierwszy „Grzeszki babuni,“ vodevil w 1 akcie p. M. Honoré, tłomaczony z francuzkiego; — poraz drugi „Aktora“ Turniera; — zakończy „Joasia płacze Jaś się śmieje,“ z niemieckiego.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* August Früh jen. intend. szef sekcji w min. wojny z Wiednia; Wład. Haller z żoną wł. d., z Polanki; Emma Ranne guwernantka, Oswald Bartmański z żoną ob., Bella Almasy c. k. porucznik ułanów, ze Lwowa; Feliks hr. Czacki z żoną ob. z Wołynia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 14 listopada. — Pszenica 6.20, żyto 4.90, jęczmień 3.40, owies 1.80, ziemniaki 1.80, siano 1.40, konicz 1.50, słoma 1.10, drzewo twarde 8.50, miękkie 6.50, funt mięsa 0.20, masa masła 1.50.

Gorlice 14 listopada. — Pszenica 6.50, żyto 4.60, jęczmień 3.20, owies 2, ziemniaki 2, siano 1.70, słoma 1.60, drzewo twarde 6.20, miękkie 4.40, funt mięsa 0.14, wyrobnik z wiktem dziennie 0.45.

Kęty 13 listopada. — Pszenica 0, żyto 4.75, jęczmień 3.40, owies 1.90, ziemniaki 1.75, siano 1.20, konicz 1.65, słoma 1.10, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.20, masa masła 1.70, funt mięsa 0.20.

Nowy Sącz 13 listopada. — Pszenica 6.63, żyto 4.70, jęczmień 3.40, owies 2.—, ziemniaki 2.—, słoma 0.80, siano 1.80, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.60, masa okowity 0.60.

Wrocław 14 listop. — Płacono za pszenicę za 88 fnt. 102 srbr., żyto 84 ft. 73 srbr., owies 50 ft. 33 srbr. — Rzepak 150 ft. brutto $362\frac{1}{2}$ srgr.; oléj rzepakowy $14\frac{2}{3}$ tal., na listopad-grudzień $14\frac{1}{4}$ tal.

Spirytus 1000 Trall. $22\frac{7}{12}$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16 list. Rozpisanie bezpośrednich wyborów do rady państwa budzi w kołach czeskich nadzieję, że rząd nie rozwiąże sejmu czeskiego i nie użyje surowych środków przeciw Czechom.

Praga 16 list. Dziennik *Czeski Lew* został skonfiskowany.

Petersburska rada miejska postanowiła do nowéj szkoły przemysłowéj powołać nauczycieli z Pragi, z wyłączeniem Niemców.

Lublana 16 list. *Slowenski Narod* oświadcza, że się Słoweńcy, nawet gdyby im chciano poczynić pewne ustępstwa, nigdy nie dadzą użyć przeciw Czechom lub przeciw Słowiańszczyznie.

Bern 16 list. Rada narodowa zakazała dzisiaj artykułem 31 konstytucji zakładanie banków gry.

Ołomuniec 16 listopada. Tutejszy dziennik czeski „Nasinec“ został skonfiskowany z powodu artykułu p. t. „Uwolnienie Beusta“.

Berlin 16 listopada. Postanowiono znieść w Prusach stępel od dzienników i kalendarzy. Rząd przedstawi w tym względzie sejmowi osobny wniosek.

Paryż 16 listop. Komisja nieustająca zganiła Juljusza Favre'a za ogłoszenie aktów dyplomatycznych, które są własnością państwa.

Paryż 16 listop. Banneville wraca tylko tymczasowo na posadę swoją w Wiedniu. Thiers porozumiewa się z p. Drouyn de Lhuys, by go nakłonić do objęcia téj posady.

Wersal 16 listopada. Świeżo mianowany poseł francuzki we Włoszech Goulard otrzymał rozkaz, by był obecnym przy otwarciu sejmu włoskiego w Rzymie.

Mówią, że Favre obejmie posadę posła francuzkiego w Londynie.

Rada ministrów uchwaliła na wniosek Thiersa, by nie uszczuplać budżetu wojny, natomiast budżet marynarki zmniejszyć o 30 miljonów.

Madryt 16 listopada. Robotnicy krzeseł w Waladolidzie przestali robić. W sobotę chcą to samo uczynić szewcy, a w niedzielę robotnicy wozów kolejowych.

Rzym 16 listopada. Król podpisał dekret o utworzeniu milicji prowincjonalnéj i nowéj organizacji artylerji polowéj.

Konstantynopol 16 listop. Iskender bej i Czajkowski otrzymali amnestję.

Konstantynopol 16 listop. Konsul włoski w Scutari został ciężko znieważony przez żołnierzy tureckich.

Przegląd polityczny.

Z najnowszych wieści, które w sprawie przesilenia ministerjalnego krążą po Wiedniu i znajdują miejsce w dziennikach wiedeńskich, zapisujemy dziś najważniejszą to jest: że hr. Gołuchowski ma zostać następcą hr. Hohenwarta. Byłoby to bardzo charakterystycznem dla obecnéj sytuacji w Austrji, gdyby na czele rządu obok Węgra stanął Polak. Rzeczywiście, jeżeli ministerstwo ma reprezentować przedewszystkiem tendencje utrzymania państwa a nie tendencje destrukcyjne dążące do upadku państwa, to trudno na czele jego postawić inne żywioły, jak węgierski i polski. Dziś Niemcy i Czesi przez skrajność swych stanowisk, reprezentują tylko dążności destrukcyjne.

Pan Juljusz Favre, którego książka o Rzymie tyle narobiła hałasu, oświadcza nareszcie w dzienniku urzędowym francuzkim, że w zakwestjonowanéj depeszy hr. Harcourta odpowiedź papieża nie była dokładnie oddaną z powodu pomyłki „przepisywania.“ Dla zorjentowania czytelnika w téj sprawie podajemy powyżéj odmowne wyjątki z książki Juljusza Favra.

Sejm rzeszy niemieckiéj przyjął z wielką większością wniosek Laskera, rozszerzający kompetencję jego także do prawodawstwa cywilnego. Przeciwko temu wnioskowi głosowała skrajna prawica i frakcja klerykalna.

Reprezentanci rządów związkowych aczkolwiek przeciwni takiemu rozszerzeniu kompetencji sejmu rzeszy, byli jednak tyle ostrożnymi, że nie zabierali głosu, widząc usposobienie większości sejmu. Jeżeli uchwała ta sejmu przyjętą zostanie przez rządy związkowe, władza i znaczenie poszczególnych sejmów państewek niemieckich, zredukuje się prawie do zera.

Ostatnie telegramy.

Berlin 17 listopada. Gdy aż do dnia wczorajszego do domu bankowego S. Bleichroder zgłoszono się z obligacjami rumuńskiemi w ilości 52 miljonów, a razem wszystkich niéma więcéj jak za 65 milionów, nastąpiło ukonstytuowanie nowego towarzystwa akcyjnego i wybór rady nadzorczéj, któréj prezesem został p. Hansemann. Rząd rumuński został telegraficznie zawiadomiony o tém ukonstytuowaniu się.

Monachjum 17 listopada. Dr Hirschwalder, którego arcybiskup tutejszy suspendował z powodu udziału w kongresie starokatolików, został teraz przez biskupa wrocławskiego za odprawianie nabożeństwa starokatolickiego wyklęty.

Wersal 17 listopada. W wielu departamentach, mianowicie w takich, które były zajęte przez wojska nieprzyjacielskie, rady jeneralne po zamknięciu sesji wystosowały adresy dziękczynne do Thiersa.

Na Korsyce panuje spokój. Rozruchy d. 8 bm. nie miały większego znaczenia.

Paryż 17 listop. *Journal officiel* ogłasza dekret unieważniający nielegalną uchwałę rady powiatowéj w Nimes.

Dziennik urzędowy zaprzecza, jakoby rząd zakazał odprawiania mszy z powodu uroczystości Eugenji i dodaje, że księża z własnego popędu nie chcieli z ceremonji religijnéj robić demonstracji politycznéj.

Paryż 18 listop. *Dziennik urzędowy* donosi: książę Alencon, kapitan artylerji w armji hiszpańskiéj otrzymał upoważnienie do wstąpienia w równym charakterze bez żołdu do armji francuzkiéj, przyczém się nie przesądza decyzji zgromadzenia narodowego.

Dzienniki *Avenir, Liberal, Pays* zostały zawieszone z powodu artykułów o sprawie w Ajaccio, w których się targnięto na cześć rządu i armji.

Urzędownie zaprzeczają, jakoby kiedykolwiek miała być mowa o ustąpieniu ministra wojny.

Prefekt nadloarski Renaud mianowany został prefektem policji.

Haaga 17 listopada. Izba niższa uchwaliła pomimo przedstawień ministra spraw zagranicznych 39 głosami przeciwko 33 zniesienie poselstwa w Rzymie.

Rzym 17 listopada. *Faufulla* donosi: Andrassy zapewniał posła włoskiego, że jest jak najlepiéj usposobiony względem Włoch i ma zamiar utrzymywać z Włochami, jak najprzyjaźniejsze stosunki.

Kursa. — Wiedeń 18 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 305.50. — Lombardy 200.70. — Losy z 1860 r. 99.75. — Losy

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 18 listopada.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	76 75	75 75
kupon ubiegły 0.22		
4% Listy zastaw. galic.	75 —	74 —
kupon ubiegły —155		
5% Listy zastaw. galic.	84 75	83 50
kupon ubiegły —194		
4% Listy zastaw. polskie	87 50	86 25
kupon ubiegły —162		
5% Listy zastaw. polskie	89 —	87 —
kupon ubiegły —2.03		
6% Listy zast. hip. gal.	89 25	88 50
kupon ubiegły — 126		
6% Listy zast. banku włść.	91 25	89 25
kupon ubiegły — 2.27		
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 —	257 —
„ „ Czern.-Jassy	171 50	163 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 50
Losy prem. węgierskie	99 —	97 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	118 —	116 —
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 82
Ruble papier. rossyjskie	161 50	160 —
Talary pruskie	176 50	174 50
Dukat obrączkowy	5 60	5 50
20-frankówka	9 38	9 25
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 16 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 75	57 65
„ „ w srebrze 5%	67 45	67 35
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	290 —	289 —
4% „ 1839 ⅕ „ 100	290 —	289 —
5% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	91 75
5% „ 1860 całe „ 500	99 90	99 50
5% „ 1860 ⅕ „ 100	115 50	114 50
Rząd. „ 1864 100	138 75	138 50
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 50

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	98 25	98 —
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	63 20	68 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	185 75
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 50
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	77 —	75 25
„ węgierskie	80 25	79 75
Ind. węg. z klauz. 1867 .	79 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 90	109 60
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	262 50	262 30
Anglo-hungaria „ 80 „	97 —	96 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	139 —	138 50
Centralbank austr. 80 wa.	57 —	55 —
Credit Anstalt „ 160 „	305 50	305 20
Depositenbank „ 80 „	78 —	77 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	960 —	955 —
„ bank czeski 100 „	148 —	146 —
Franco austr. ... 80 „	122 90	122 70
„ węgierskie 80 „	98 50	98 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	203 —	202 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	123 —	122 50
Nationalbank	807 —	805 —
Unionbank .. za 200 „	261 —	260 75
Vereinsbk austr. 80 „	103 —	103 50
Verkehrsbank .. 200 „	182 —	181 —
Wechslerbk wied. 80 „	178 50	177 50

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	98 —	97 —
Wien. Bnk Verein 80 „	229 —	228 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	186 50	181 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144 —	143 —
„ Westbahn 200 „	262 50	261 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	179 —	178 —
Elisabeth .... 200 mk.	248 50	248 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	209 —	208 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2130 —	2120 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	210 75	210 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 75	259 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	190 75	190 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 —	169 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	136 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	222 50	221 50
„ lit. B. „ 200 „	188 50	187 50
Praga-Dux „ 150 „	114 25	113 75
Rudolfbahn „ 200 „	163 50	163 —
„ na 162 „ 80 wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178 50	178 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	394 —	393 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	199 20	199 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 —	180 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	252 50	251 50
Tramway wied. .. 200 „	228 25	227 75
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 75	162 25
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 50	163 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	121 25	120 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	93 30	93 10
„ Wied. ... 80	118 50	118 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 50
Hotel Wied. 200	232 —	230 —
Inneberg hut 100	130 —	129 50
Masz. cegiel. wied. .. 200	55 —	52 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 50	82 5
Schlöglmühle Pap. .. 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 50	104 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 50	86 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k. .. 5%	— —	— —
„ w. a. .. 5%	89 25	88 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 85
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 70	93 40
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	102 50	102 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ 5% sr.	105 60	105 20
Franz. Josef „ 5% „	100 30	100 10
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 10	100 80
„ 1871. III. „ 5% „	93 60	98 40
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 30	93 10
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 60	79 30
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	85 —	84 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 75	87 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt	136 50	135 50
Südbahn (Lombardy) „	110 90	110 60
„ złr. 200 5% sr.	92 85	92 65
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 60
Theissbahn ...... 5% „	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 80	88 70
„ Nrdost 300 5% „	87 50	87 30
„ Ostbhn 300 5% a	87 30	87 10
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	98 85	98 75
Hamburg „ 2½ „	86 70	86 60
Londyn „ 2 „	116 80	116 60
Paryż „ 5 „	45 30	45 25
Monety:		
Dukat ważny	5 61	5 59
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 33	9 32
Srebro	116 90	116 60
Talar pruski	175 —	174 50
LWOW, 15 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 50	122 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	84 25	83 50
„ „ „ ... 4%	74 25	73 50
„ banku hip. 6%	89 25	88 80
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 70	76 10
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ papier.	1 62	1 60
WARSZAWA, 16 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 65	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	91 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	67 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	119 50	118 50
Listy zast. serji 1 .. 4%	88 90	88 40
„ „ 2 .. 4%	87 73	87 23
kupon ubiegły	1 60	— —
„ „ nowe 5%	88 33	88 —
kupon ubiegły	2 —	— —
„ likwidacyjne .. 4%	74 34	74 —
kupon ubiegły	1 83	— —
BERLIN d. 17 listopada.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	45½	— —

L. 1843.

OBWIESZCZENIE.

Po zmarłym w dniu 26go października roku bieżącego w Trzęsówce proboszczu ks. Janie Książku w spadku pozostałe, inwentarzem sądowym z dnia 6go listopada r. bież. objęte ruchomości składające się: z sprzętów domowych i gospodarczych, bydła, koni, trzody, zboża różnego gatunku w snopie, słomy, siana, sukni, bielizny, pościeli, z licznéj pasieki, 63 matek liczącéj, znacznéj ilości ulów (dzierżonów), do 40 garncy miodu prząśnego, książek, obrazów, drzeworytów i t. d. w drodze publicznéj subhastacji w dniu 22go listopada i 6 Grudnia roku bież. w Trzęsówce na plebanii, na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub wyżéj takowéj, na drugim zaś terminie i poniżéj ceny szacunkowéj, przez podpisanego sprzedane zostaną.

O czém chęć kupna mających obecném zawiadamiam.

Kolbuszowa d. 13 listopada 1871.

Józef Lityński,
c. k. notarjusz
2464(3-3) jako deleg. kom. sąd.

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2 43(15-30)

Opuściło prasę dzieło:

TADEUSZ KOŚCIUSZKO
i
ROZBIÓR POLSKI

przez
Franciszka Rychlickiego.

Octavo $32\frac{1}{2}$ arkuszy. — Cena **3** złr.

Do nabycia **w administracyi „Czasu“ i we wszystkich księgarniach.**

GŁÓWNY SKŁAD: w księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie.** 2452(2-6)

ODPOWIEDŹ
na wzmiankę w kronice „Czasu“ Nr. 260.

Przez artery gazet płyną nowiny dobre i złe, zbawienne i szkodliwe, — czytająca publiczność przyjmując te nowiny, puszcza je w ustny obieg.

Są wiadomości tak zwane miejscowe, które podsycając ciekawość, oddziaływają szkodliwie na osobę z imienia i nazwiska wymienioną i wedle pozorów w jakieś wydarzenie skandalne lub niegodziwe wplątaną. — Otóż niewytłumaczoną jest rzeczą, dla czego światła redakcya w zarejestrowaniu zdrożności, występków lub zbrodni, jest tak skwapliwą, **że podaje nazwiska**, co na jedno wychodzi **z sądem doraźnym.**

Po téj przemowie ogólnéj, przystępuję do udzielenia odpowiedzi na umieszczoną w kronice „Czasu“ z d. 14 b. m. Nr. 260 wiadomość, **że obrączkę ślubną kupiłem od złodzieja.**

Kupiłem obrączkę od osoby wedle powierzchowności i wieku niepodejrzanéj, a to w sklepie moim tak na sprzedaż, jak i na kupno służącym, w jasny dzień, stósownie do wartości — bowiem za obrączkę wartającą trzy złr., dałem 2 złr. 50 cent. — Obrączka była zużywana, stara, wytarta z napisem nieczytelnym, sięgającym lat kilkadziesiąt wstecz, a taka obrączka nie mogła być kupiona na inny cel jak na stopienie.. — Tyle pod względem przedmiotowym.

Co do mojéj osoby: odwołuję się do opinii **sąsiadów chrześcian**, a zatem nie do „obywateli kazimierskich, kupców i fabrykantów“, których kronika ogółowo cenzoruje i pod jeden bierze strychulec.

Nietylko kosztowności do mojéj liczace się professyi umiem oceniać, ale głównie dobrą sławę obywatelską, czyli honor osobisty i dla tego obronę własną, na prawdzie i sumieniu opartą, za obowiązek obywatelski poczytuję.

Kraków, d. 18 listopada 1871 r. (2467)

Adolf Elters.

STACYE MĘKI PAŃSKIÉJ

wykonane podług najsławniejszych utworów naszych wielkich mistrzów: **Führich'a, Fortnera, Overbecka** itd. przez najznakomitszych artystów akademickich.

a) **Olejne obrazy** w pięknych złotych ramach przyozdobionych
1. wysokości 28 cali 250 złr. — 2. wysokości 36 cali 400 złr.
3. wysokości 42 cali 450 złr. — 4. wysokości 48 cali 500 złr.

b) **Druki olejnemi farbami**, na płótnie wyciągnięte, z ramami ozdobnemi
1. wysokości 27 cali 150 złr. — 2. wysokości 36 cali 240 złr.
3. wysokości $2\frac{1}{2}$ stopy **sławne stacye Fortnera drukowane olejnemi farbami z gustownem przyozdobieniem, zupełne z opakowaniem bezpłatném, tylko 100 złr. — Bez ram tylko 56 złr.**

Oprócz tych wydań, dostarczam **Stacyj Męki Pańskiéj** olejno malowanych, wszelkiéj **dowolnéj** wielkości z poręczeniem za najrzetelniejsze wykonanie po **najtańszych** cenach.

Wzory stacyj przesyłam najchętniéj do łaskawego obejrzenia.

Na **wypłaty częściowe** zezwala się wyjątkowo i w ogóle przystaje się na wszelkie przystępne warunki przez nabywającego stawiane.

Podana wielkość rozumie się **bez ram**, tak jak i stacye **bez ram**, dostarcza się po stósownie umiarkowanéj cenie.

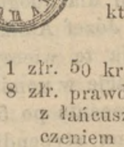
Że **moje Stacye Męki Pańskiéj zadowalają pod wszelkim względem** szanownych nabywców i odpowiadają wszystkim wymaganiom, poświadcza mnóstwo pochwał i uznań, które mi zawsze dają z największą ochotą szanowni nabywcy.

Przyjmuję także **zamówienia** na olejno malowane **Obrazy Świętych**, jak: **świętych patronów, obrazy do ołtarzów, do chorągwi**, itd. jakiéjkolwiekbądź wielkości. — Bardzo piękne **figury** drewniane, massowe, gipsowe, pochodzące z sławnego artystycznego zakładu **monachijskiego**.

2458(1-6)

JOHANN HEINDL
Bilderhandlung,
Wien, Stephansplatz Nr. 7 im Fürsterzbischöflichen Palais.

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, „**Spadku**„, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej



FABRYKI ZÉGAROW
JÓZEFA HAWELKI
w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. nrząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

TYLKO

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z skórzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. porecz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z piek. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.
Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.
Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główny skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczności ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(10-30)

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie, (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (37-40)

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
Dra Henryka R. v. Weil,
Währing (pod Wiedniem) Stiftgasse N. 3.

Przełożony tego zakładu mieszka w tym samym gmachu i ma w swym ręku cały kierunek. Lekarską pomoc niesie kierownik zakładu szczególnie tym, których ciało pokrzywione i bezkształtne, w przerośnięciu i zapaleniu kości i stawów, w skurczeniu, w ściągnieniu ścięgien, w sparaliżowaniu nerwów. — Rodzice lub opiekunowie chorych mogą dobierać sobie lekarzy innych do rady. Staranna opieka i stół, tak w wspólnych, jak osobnych pokojach. — Ćwiczenia gimnastyczne, nauka różnych umiejętności, języków, muzyki. — Bliższe porozumienie się, narady, programy i przyjęcie w zakładzie od 4 do 5 godziny. 2381(5-10)

Prędka pomoc przeciw chorobom w krtani, szyi i dla suchotników.



Przyrządy do wziewań
balsamiczno-roślinnych
i mineralnych
przeciw chorobom organów oddechowych
Fryderyka Koltscharsch'a
aptekarza w Wiener Neustadt.

Zasadnicze leczenie przez wziewanie leków w chorobach krtani, szyi i w suchotach. Szczególne skutki moich przyrządów stwierdziły liczne doświadczenia robione w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, i przez powagi lekarskie w kraju i zagranicy, tudzież świadectwa.

CENY: 1 aparat inhalacyjny	złr.	3 —
Balsamiczno-roślinne preparata do 10 podwójnych inhalacyj	„	— 90
Mineralne „ „	„	— 90
Broszura	„	— 30

Bliższe szczegóły o stósowném wziewaniu zawiera broszura p. **Dra C. Czuberka** obecnie sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu.

2409(2-6) Bilin, 17 stycznia 1871 r.

Do Wielmożnego p. aptekarza Koltscharsch.

Upraszam uprzejmie o nadesłanie mi jak najprędzéj odwrotną pocztą za zaliczką pocztową przyrząd do wziewania, 3 flaszeczki balsamicznych, 3 pudełka mineralnych części składowych do wziewania. — Jestem zupełnie zadowolniony z pomyślnego skutku.

zostaję z szacunkiem **Dr. Seifert.**

Do Wielmożnego pana F. Koltscharsch, apt. w Wr. Neustadt.

Przekonawszy się o zadziwiających skutkach przyrządów do wziewania w słabościach organów oddechowych, upraszam o nadesłanie mi pod moim adresem za zaliczką pocztową przyrządu do wziewania wraz z wyrobem balsamiczno-roślinnym i mineralnym.

Z wysokim szacunkiem **T. Nowak,** praktyczny lekarz.

Nabyć można w KRAKOWIE u p. ERNESTA STOCKMARA aptekarza; we LWOWIE w aptece p. ADOLFA BERLINERA; w BIELSKU p. G. JOHANNES.

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ.

Ponieważ istniejący mój

handel towarów płóciennych i wyrobów rękodzielniczych w Krakowie przy ul. Grodzkiéj Nr. 62 w domu Wgo Kozubowskiego

zupełnie zwijam, zmuszony będąc w bardzo krótkim czasie usunąć się z zajmowanego lokalu, będą przeto wszystkie towary, jako to: płótna rumburgskie, holenderskie, szląskie, bielizna stołowa, gotowa bielizna itd. itd.

wyprzedane o 25% niżéj ceny zakupna.

Upraszam Szan. miejscową i zamiejscową Publiczność nie uważać téj mojéj wyprzedaży za krzykactwo przyjeżdżających jarmarcznych kupców, albowiem jedynie z tego powodu opuszczam tak wielki procent, ponieważ mój handel zwijam.

Całe urządzenie sklepowe będzie także bardzo tanio sprzedane.
O prawdziwości mojego ogłoszenia przekonywują niżéj wymienione ceny.

Cennik po opuszczeniu 25% niżéj ceny zakupna:

	złr.	ct.		złr.	c
½ tuzina czysto płóciennych chustek do nosa	—	95	1 sztuka płótna szlązk. na 12 koszul	12	2
½ tuzina półbatyst. chustek do nosa	—	60	1 „ „ holend. na 12 koszul	13	—
1 biała serweta stołowa	1	20	1 „ weby szlązk. na 14 koszul	18	50
½ tuzina serwetek deserowych	1	5	1 „ „ rumb. na 14 koszul	24	25
½ „ serwet stołowych	1	80	1 „ „ batyst. nader cienkiéj na 14 koszul	35	30
½ „ pończoch damskich lub skarpetek mezkich	1	15	1 łokieć angielsk. półaksamitu	—	70
½ „ kołnierzyków mezkich	—	90	1 łokieć różow. nankinu na poszewki	—	34
½ „ chustek batystowych	1	75	1 kołdra pikowa	4	30
1 sztuka płótna Creas na pościel	8	50	1 chustka zimowa damska	3	10
			1 para kaszmirowych kap	9	—

Gotowa bielizna:

1 biała koszula mezka	1	25	1 majtki damskie	1	20
1 kolorowa koszula mezka	1	15	1 kaftanik	1	20
1 gatki mez. płócienne lub trykotowe	1	20	1 spodnica	2	30
1 koszula damska	1	25	1 kaftan. trykot. damski lub mezki	1	15

Towary drutowe, jako to: szaliki na głowę, czypeczki wełniane, pończochy i szkarpetki wełniane, peleryny, baszliki, szale mezkie do podróży, — będą dla wielkiéj ilosci na składzie, nawet o 40% niżéj ceny zakupna sprzedawane. Prócz tego znajduje się na składzie wielki wybór pleedów mezkich, szwajcarskich firanek, płótna na 12/4 bez szwu, holenderskich nakryć stołowych na 6 i 12 osób, kolorowych serwet, barchanów, pik, flanel 10/4 szerokości we wszystkich kolorach, szali zimowych, nankinu, dymki, kołder trykotowych, krawatów, francuzkich gorsetów, ręczników i jeszcze wiele innych przedmiotów. (2243 1-3.

Miejsce wyprzedaży znajduje się przy ulicy **Grodzkiéj** w domu Wgo Kozubowskiego Nr. **62**, obok składu futer p. Jachimskiego.

Kuracya jesienna.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka“
na gościec i reumatyzm
uznane za jedyny, skuteczny środek oczyszczający krew.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi naddworn. stósownie do uchwały z d. 7. grudnia 1858.

Wypróbowany, działanie nadzwyczajne, skutek świetny.

Od fałszerstw zabezpieczona patentem J. C. Mci Wiedeń, dnia 28 marca 1861.

Ziółka te czyszczą krew i są przeciw goścowi i reumatyzmowi.

Leczą gruntownie z **gośćca, reumatyzmu, z krzywizny nóg** u dzieci i **zastarzałych uporczywych** chorób, **ropiących bezustannie ran, wszelkich chorób płciowych i wyrzutów skórnych**, zachciałek na **ciele** albo **w twarzy, z piegów, syfilitycznych wrzodów.** Szczególnie skutecznemi okazują się te ziółka w **nabrzmieniach wątroby i śledziony,** tudzież w **hemoroidach, żółtaczce,** w wielkich **bólach nerwów, muszkuł i stawów, cewki moczowéj, żołądka,** w **wzdęciach,** w **zatwardzeniu, pollucyi, impotencyi,** w **białych upławach** i t. d. Z chorób, jak **zołzów i gruczołów** prędko i gruntownie się wyleczy, jeżeli się ziółka te pije bezustannie, albowiem ziółka te są środkiem lekko rozwalniającym i mocz pędzącym. Ziółka te czyszczą cały organizm, albowiem żaden inny środek nie wydziela tak skutecznie z ciała wszelkich zarodów chorób; przeto też i **skutek** jest **pewny i trwały.** — Niezliczone świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na **żądanie rozsyła się darmo,** stwierdzają prawdziwość powyższych słów.

Wyjątki z pierwotnych uznań,
które poczęści naprzemian ogłaszane będą,

o ziółkach WILHELMA, czyszczących krew na gościec i reumatyzm.

Do pana Franciszk. Wilhelma aptekarza w Neunkirchen.

Wiedeń, 10 Marca 1871.

Poczuwam się do obowiązku, bym złożył Panu najszczersze podziękowanie, albowiem Pańskie już dawno bardzo wychwalane prawdziwe **Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm,** uwolniły mię od wielu lat trwającego gośćca.

Racz pan przyjąć zapewnienie mego poważania i najszczerszéj wdzięczności.

Hans von Hartenek.

Staatz, 26 sierpnia 1871.

Do pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ostatnim razem przesłane Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm służą wybornie memu zdrowiu, cierpię na uporczywe zatwardzenie wątroby, dlatego proszę pana, o łaskawe przysłanie mi trzech paczek tych skutecznych ziółek za wypłatą z méj strony należytości w urzędzie pocztowym. Z szczególném poważaniem Wielmożnego Pana uniżony sługa.

Jerzy Bayerle, proboszcz.

Geras, 26 sierpnia 1871.

Do pana Franciszka, aptekarza w Neunkirchen.

Proszę o łaskawe przysłanie mi dwunastu paczek pańskich prawdziwych, wybornych Wilhelm'a ziółek czyszczących krew, na gościec i reumatyzm.

Z prawdziwém poważaniem

Haselbacher.

Dora pode Lwowem, w Galicji, 26 sierpnia 1871.

Do pana Fr. Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ponieważ pańskie Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm okazały się bardzo skutecznemi; tak, że mam nadzieję zupełnie wyzdrowieć; dla tego proszę o przysłanie mi trzech paczek. Co się tycz choroby, to są właściwie trzy choroby, i tak: chroniczny wyrzut skórny od urodzenia, hemoroidy, chroniczne zapalenie oczu, uderzenie krwi do głowy, szum w uszach i darcie w członkach. Pomimo to wszystko pomyślny skutek pańskich wybornych ziółek daje mi otuchę, że zupełnie wyzdrowieję. Z poważaniem,

J. Zhorski, gr. kat. proboszcz.

I tak przychodzi codzień mnóstwo zamówień, podziękowań i uznań, co dowodzi dobroci, pewności i osobliwszéj skuteczności prawdziwych krew czyszczących Wilhelma ziółek na gościec i reumatyzm.

2361(7-12)

Ostrzega się przed fałszowaniem i łudzeniem.

WILHELMA krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, według przepisów lekarskich przyrządzonych, dostać można prawdziwych tylko w aptece **Franc. Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem w Austryi albo w składach wymienionych przeze mnie w dziennikach. Paczka, na 8 dawek podzielona wraz z opisem użycia w różnych językach kosztuje 1 złr., osobno za stempel i opakowanie 10 centów.

Rozsyła się tylko za gotówkę, któréj przesyłka opłacona.

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:

W Krakowie: JÓZEF JAHN — apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO — JAKÓB GOLDWASSER ulica Grodzka Nr. 70; — **w Przemyślu:** J. GAJDECZKA — **w Tarnowie:** W. T. A. WIELOGÓRSKI — **w Kamionce Strumiłowéj:** ZAWAŁKIEXICZ.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka na gościec i na reumatyzm“.

KONCESYONOWANE BIÓRO
Ajencyjne, Komisowe i Wywiadowcze
Karola Wolańskiego
w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 93.

pośredniczy i załatwia:

1. **Kupno, sprzedaż: zamiany i wydzierżawienia** dóbr ziemskich, realności miejskich i wiejskich, parcellowanych gruntow, prawa propinacyi, majątków ruchomych, lasów, drzewa, zboża, wełny, spiritusu i tp.
2. Pośredniczy w **nabyciu i sprzedaży** wszelkich **płodów surowych, półwyrobionych** i wyrobów przemysłowych, oraz co do zakupna, sprzedaży **zboża** i wyrobów **fabrycznych.**
3. Wyrabia wizy paszportowe w ciągu 3 dni.
4. Przyjmuje **inserata** do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych.
5. Przyjmuje administracyę dóbr i domów.
6. Umieszcza officyalistów prywatnych.

2420(3-3)

Odznaczone w Paryżu 1870.

Z ciężkiego kaszlu

wyleczył mię w krótkim czasie biały syrup piersiowy **G. A. W. Mayera w Wrocławiu,** kupiony tutaj u p. Tietze, co z przyjemnością niniejszém potwierdzam.

Templin, 13 sierpnia 1871 r.

J. D. Schild, szlifierz.

Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

PRZESTROGA.

Skutkiem poszukiwań udało mi się odkryć tak w prowincyach, jak i we Wiedniu ludzi, którzy fabrykują fałszywe wyroby mego Korneuburgskiego proszku dla bydła. Fabrykantów fałszywych wyrobów i kilku sprzedających też towary zapozwałem sądownie i zostali już ukarani

Handle te ogłoszę później w dziennikach, teraz zwracam szczególną uwagę na to, że tylko te paczki korneuburgskiego proszku dla bydła są prawdziwe, na których znajduje się mój własnoręczny podpis w czerwonym kolorze na winiecie, jak niżej umieszczony i że prawdziwego korneuburgskiego proszku dla bydła dostać można w Krakowie: tylko u panów **M. Jawornickiego, Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera,** ulica Grodzka, Nr. 70; **we Lwowie:** u pp. **Konstantego Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera, S. Ruckera** aptekarzy, **potem prawie we wszystkich miastach i miasteczkach naszéj prowincyi sprowadzony być może tylko przez tych panów, których przy moim inseracie ogłaszam.**

Sprzedającym naśladowany korneuburgski proszek dla bydła przypominam, że się przez sprzedaż fałszywych wyrobów dopuszczają karygodnego czynu jako fałszerze.

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku ochronnego tak, że go będę mógł sądownie pozwać, otrzyma nagrody aż do 200 złr.

Korneuburg, d. 27 września 1871. 2291(2-2)

Losy seryjne muszą wygrać.

Żeby je każdy mógł nabyć najłatwiéj i najkorzystniéj, urządziliśmy następujące **Towarzystwa losów** dla każdych 20 uczestników:

na 20 sztuk Brunszwickich losów
wraz z 1 sztuką Brunszwickiego losu seryjnego
12 miesięczne raty à fl. 5,

na 20 sztuk 3% ces. tureck. 400 frankowych losów,
wraz z 1 sztuką Brunszwickiego seryjnego losu
16 miesięczne raty à fl. 7.

Wygrane, które można mieć w 10 ciągnieniach w roku, wynoszą przy Brunszwickich losach talarów: **80.000, 40.000, 20.000, 6.000** etc., **w srebrze,** przy tureckich losach **600.000, 300.000, 60.000** frank. itd. **w złocie,** wygrane **Brunszwickich losów seryjnych** wypłaca się **uczestnikom po 31 grudnia,** a spłacającym ostatnią ratę, wyda się powyższe losy.

Można samemu na siebie przystępować do każdego towarzystwa, przesławszy pierwszą ratę.

Wechslergeschäft der Administration des **„Mercur“,**
Wien, Wollzeile, 13.
2461(2-12)

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEN.
2287(17-25)

Zlecenia dla c. k. giełdy uskutecznia się i oblicza najlepiéj. Zakupno i sprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj bankowych, kolei żelaznych i przedsiebiorstw przemysłowych.

Losy na spłaty ratami.

Nasze **kursa** przesyłamy na żądanie **franco i gratis.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.